N^er 209. Kraków 14 Września — Sroda. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25
" do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
" " Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
" " Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Paryżu... „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei, nia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i K. (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i K. i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 13 września.

Wczoraj rozpocząć się miały w sejmie prażskim rozprawy nad adresem. Mniemamy, że długo trwać nie będą, bo kwestya konstytucyjna, to jest sprawa wysłania lub niewysłania do Rady państwa, stanowiąca główną różnicę między adresem mniejszości niemieckiej a adresem większości czeskiej, dosyć jest rozświecona, a żadna dyskusya jej nie zmieni. Spodziewamy się oraz, że inne kwestye, jakieby obok tej tak obecnie przeważnej wystąpić mogły, poruszone będą w sposób parlamentarny, któryby nie rozjątrzał umysłów, nie spowodował opuszczenia sali sejmowej przez żadną frakcyę, zgoła nie pogorszył sytuacyi. Polegamy bowiem na zmyśle politycznym obu stronnictw, iż biorąc pod należytą rozwagę całą ważność chwili i położenia, nie zechcą jakim namiętnym, choćby nawet ścisłą loiką usprawiedliwionym krokiem, zerwać nić, która pomimo nieuznania Sejmu obecnego za legalną reprezentacyę Czech przez większość czeską, pomimo nie brania udziału w Radzie państwa, wiąże wszelako Czechy z polityką ugodową gabinetu, słowem nie zechcą odjąć rządowi sposobności postępowania dalej w tym kierunku.

Zamierzone bowiem postępowanie rządu względem deputacyi Sejmu czeskiego która zdaje się wątpliwości nie ulegać, że z adresem wysłaną zostanie do Wiednia, utwierdza nas w zapatrywaniu się, jakie, oceniając ten dokument, wyraziliśmy przed kilku dniami. Widzieliśmy w adresie myśl zgody pomimo całej opozycyi konstytucyjnej. Jeżeli nas informacye nasze nie mylą, a mamy dobre powody uważać je za prawdziwe, Cesarz przyjmie deputacyę sejmową, odpowie jej ustnie, a następnie udzieloną będzie Sejmowi odpowiedź rządu na adres.

Wielką przykładamy wagę do przyjęcia cesarskiego. Przedewszystkiem bowiem pragniemy, aby zachowany był stosunek między monarchą a narodem czeskim. Jakkolwiek stanowczą jest opozycya Czechów, nie przestała ona być wierną dla tronu, stosunek zatem między nim a krajem winien być utrzymany, a nawet nie osłabiany lecz wzmacniany. Na drodze ugody, która nam się nietylko możliwą wydaje, ale ją za konieczność uważamy, stosunek ten między monarchą a narodem przedstawia nam się jako największa pomoc, więcej nawet, jako nieodbity warunek, tak znów w osłabieniu tego stosunku widzielibyśmy najfatalniejszą przeszkodę.

W odpowiedzi na adres, aż nadto widoczna, że rząd na mocy konstytucyi grudniowej istniejący, nie może Sejmu zwołanego wolnym wyborem według ordynacyi lutowej w niej przepisanej, uważać za „zgromadzenie“ a nie za legalną reprezentacyę kraju. Właśnie dla tego Cesarz może przyjąć deputacyę, jako sejmową, legalną. Lecz ani ten wyraz opozycyi konstytucyjnej zawarty w adresie, ani wzbranianie się wzięcia udziału w Radzie państwa, nie może być zdaniem naszem powodem dostatecznym dla ministerstwa, którego celem jest urzeczywistnienie ugody między ludami a koroną, aby zrywać wątek, który się utworzył z narodem czeskim, i którego bądźcobądź adres nie zrywa. Zerwałoby go rozwiązanie Sejmu czeskiego i dalsze tego kroku następstwa. Mamy też silne przekonanie, że rozwiązanie w skutek adresu nie nastąpi.

Gabinet obecny jest wierny konstytucyi, co wypowiedział nie raz. Ale konstytucya przyjmuje się, nałożyć jej żadna siła nie potrafi. Wszelkie wybiegi konstytucyjne nie zdołają prawdziwej reprezentacyi Czech sprowadzić do Rady państwa. Ugoda więc z Czechami jest koniecznością polityczną; atoli, czy i o ile da się z konstytucyą pogodzić, nie wchodzimy, skoro jednak jest konieczną, przeprowadzić ją trzeba. Gdy zaś o zamachu stanu nie ma mowy, i być nie może, trzeba więc, aby o ile być może konstytucyjnie przyszła do skutku. Od tej ugody Czesi się nie cofają, i owszem dają jej wyraz w owej komisyi, którą wysłać są gotowi dla ułożenia się z komisyą wyznaczoną z reprezentacyj innych ludów Austryi.

Droga więc otwarta, śmiało tylko nią pójść trzeba. Nie dosyć jest być gabinetem ugodowym, trzeba koniecznie działać, należy wytknąć kierunek postępowania do celu. Kierunek ten jest wybitnie koniecznością wytknięty. Zaprowadzenie wewnętrznej zgody w monarchii jest w obecnych okolicznościach kwestyą bytu i istnienia państwa, nie mówimy już jego potęgi. W zgodzie wewnętrznej leży ratunek Austryi. Są konieczności polityczne, którym w pewnej chwili zadosyć uczynić, jest nie tylko warunkiem istnienia rządu ale istnienia państwa. Taką koniecznością dla Austryi wydaje nam się konieczność ugody z Czechami, a taką chwilą — obecna.

Zbyteczna więc mówić, jak gorąco pragniemy aby gabinet ugody, który nie wątpimy, przenikniony jest potrzebą zadość uczynienia tej konieczności, wyraził stanowczo to przedsięwzięcie i działał w tym kierunku. W mowie tronowej radzibyśmy znaleść wyraz tego kierunku, w Radzie państwa otwarte w tym duchu działanie.

Zwołanie Rady państwa uważamy za bardzo ważne nie tylko dla wyboru delegacyj wspólnych, ale oraz i dla owej drogi do urzeczywistnienia raz tej koniecznej ugody. Zapewne że, zupełna nieobecność Czechów rażącym będzie brakiem w reprezentacyi Przedlitawii; nie bardziej rażącym atoli, jak w szmerlingowskim Reichsracie, gdy Austrya bez reprezentacyi Węgrów a po części i Czechów obradowała. Gdzie tyle było fikcyj, mniejsza o jedną więcej, byle ta była ostatnią i doprowadziła do prawdy. I w Radzie państwa rachujemy, że żywioł niemiecki nie utracił pomimo powodzeń we Francyi, do tyla austryackiego poczucia, aby nie widział, a raczej aby nie chciał widzieć (bo na rozumie politycznym mu nie zbywa), że ugoda z Czechami jest koniecznością dla monarchii, a koniecznością taką, że w obec niej powiedzieć wypada: *wir können nicht warten!*...

Rada państwa jest właśnie zgromadzeniem reprezentacyj ludów monarchii, komisya z jej łona wybrana mogłaby wziąść się do dzieła owej ugody, jeżeli jej tylko siła i pomyślność Austryi a nawet jej istnienie leży na sercu. Czy monarchia zawsze w tem położeniu wewnętrznego rozstroju ma zostawać? czy może w nim pozostać w tej chwili? kiedyż, jeżeli nie dzisiaj może łatwiej przyjść do zgody?

Lecz jeżeli od rządu domagamy się działania w pośredniczeniu, jeżeli od Rady państwa a raczej od większości niemieckiej żądamy dobrej woli i chęci, to Czesi, tuszymy sobie, niezapomną, czego wymaga po nich interes państwa, i myśli zgody nie będą uważać za wywalczone opozycyą zwycięstwo, ale za popęd wszystkich ludów Austryi do skupienia się w monarchii, i wystawienia siły zaręczającej im w obec Europy swobodne istnienie i narodowe rozwijanie się na polu wolności i równouprawnienia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 września.

Właśnie nadszedł tu telegram z Paryża, że ambasador austryacki ks. Metternich dziś wieczór wraz z całem poselstwem osobnym pociągiem wyjeżdża do Tours. Jutro Jules Favre, obecny minister spraw zagranicznych, opuszcza Paryż i przenosi siedzibę ministerstwa swego do Tours. Udali się już tam w ciągu dnia dzisiejszego członkowie ciała dyplomatycznego. Otóż jeden dowód więcéj, że Paryż bronić się będzie. Oby się armii, mającéj bronić stolicy lepiéj wiodło, niż armii, która walczyła w otwartym boju! Oby się długo mógł trzymać Paryż, bo od tego zależy możność organizacyi świeżego wojska.

Pogłoski, jakie od dni kilku obiegały o wkroczeniu wojska włoskiego na terytoryum papieskie, dziś dopiero się sprawdziły. O misyi wysłannika włoskiego hr. Ponzy di San Martino do Rzymu, dowiaduję się kilka ciekawych szczegółów. Wnioskując z nich, zdawałoby się, że rząd włoski chciał tylko uwiadomić Papieża, iż pod naciskiem opinii publicznéj, a zwłaszcza stronnictwa czynu, zmuszonym jest zająć terytoryum państwa kościelnego, lecz bynajmniéj nie miał zamiaru wejść w jakiekolwiek układy. Na pierwszą wzmiankę dyplomaty włoskiego o swéj misyi, Papież uroczyście zaprotestował przeciw wszelkiemu zajęciu posiadłości państwa kościelnego, oświadczając, iż w ogóle na żadną dyskusyę o téj sprawie zezwolić nie może. Hr. Ponza, donoszę wam to na podstawie niemylnych informacyj — zwrócił uwagę Papieżowi, że zajęcie państwa kościelnego jest koniecznem w interesie tak samego Ojca ś. ego, jak i króla włoskiego, gdyż w przeciwnym razie mógłby się nawinąć czynnik trzeci, którego bliżej oznaczyć nie potrzebuje, a który byłby zapewne równie przykrym królowi jak i Papieżowi. Pod rządem włoskim zaś, pod ochroną wojska włoskiego, pod rządem monarchy katolickiego, Papież może być pewnym niezawisłości duchownej i winnego szacunku. Zapomniał tylko dodać hr. Ponza, że to będzie niezawisłość włoska.

Hr. Ponza opuścił Rzym — lotem błyskawicy rozległa się wieść o bezskuteczności układów z Papieżem, których wcale nie było; agitacya się wzmogła, poczem wojsko włoskie otrzymało nakaz do zajęcia państwa kościelnego.

Rząd włoski w sprawie tej żadnego się nie radził mocarstwa. Kwestyę rzymską uważa za sprawę wewnętrzną. Poseł pruski w Florencyi pospieszył oznajmić włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd jego nie sprzeciwia się wkroczeniu wojska włoskiego do Rzymu, kładzie tylko za warunek, aby Włosi otaczali Głowę kościoła katolickiego winną jej czcią, szanując niezawisłość jej duchowną. Co się tyczy Francyi, p. Favre na zapytanie rządu włoskiego, czy uważa konwencyę wrześniową za zniesioną, odpowiedział, że tak jest zajęty sprawami własnemi, iż widzi się zmuszonym Włochom samym zostawić odpowiedzialność za ich czyny.

Z Prus polskich 6 września.

α) Trudnym jest do opisania stopień szału i zapamiętania się, jaki ogarnął ludność niemiecką dawnych dzielnic polskich, pod panowaniem pruskiem zostających, z powodu poddania się Napoleona i wzięcia do niewoli armii Mac-Mahona. Będąc już od lat stu blisko pod tem panowaniem, umiemy i z tradycyi i własnego przekonania się cenić doskonałe przymioty Niemców-Prusaków, ich pracowitość, karność, wstrzemięźliwość, ich zmysł porządku i akuratności — lecz jakże smutno czynić postrzeżenie, które u nas zresztą jest już oddawna pewnikiem, że rasa niemiecka, szczególnie pod rządem pruskim, wszystkie te cenne przymioty li prawie w tym celu sobie przysposabia, by nastręczyć z siebie rządowi materyał i najpowolniejszy i najprzydatniejszy do straszliwej machiny podboju i obdzierania innych, mniej mocnych lub mniej przezornych narodów. Jak za czasów średniowiecznych rycerstwo niemieckie obdzieranie kupców i podróżnych za szlachetny obierało sobie zawód, tak obecna Niemców generacya, od czasu zapanowania nad nimi ducha Fryderyka wielkim zwanego, mająca się za kwiat cywilizacyi, łupienie i eksploatowanie wszystkich ile możności narodów, za godny cel i rzemiosło tej cywilizacyi swojej sobie obrała. Idea łupienia i eksploatowania innych narodów do tego stopnia przesiąkła cały naród niemiecki, misyą tą i rządy i on sam tak na wskróś przejęte, iż zapuszczając swe zagony po całym świecie i w dalekiej Francyi i w głębokiej Rosyi, i w północnej Skandynawii i w zamorskich krajach, wszędzie Niemcy, gdzie się tylko znajdują, w kilka czy pojedynczo każdy z osobna czuje się reprezentantem tej misyi, wszędzie dla niej pracuje, wszędzie każdy z osobna jest *de facto* wrogiem skrytym społeczeństwa, które go przyjęło, staje się chytrym spostrzegaczem i szperaczem przymiotów i słabości tego społeczeństwa, i najwyborniejszym szpiegiem, w razie potrzeby, rządu swojego.

Być może, że się rządy i narody nareszcie na tej własności charakteru niemieckiego poznają czas byłby zaiste wielki, *ne mundus quid detrimenti capiat.* Że na dnie takiego charakteru obok pychy jest chytrość bezdenna, to instynktem przeczuwały narody inne już oddawna. Ztąd Niemiec był i jest w gruncie rzeczy przez inne narody niecierpiany. Póki Rzesza niemiecka słabem w słabych rękach była narzędziem, cierpiały od tej chytrości ościenne tylko niedołężne lub słabsze narody, jako to: Słowianie, w szczególności my Polacy od Krzyżowców, Skandynawcy itp. Od czasu wszakże skupienia się żywiołu tego pod dynastyą brandeburską, kształcącą i hodującą te ujemne strony Niemców w egoistycznych celach, Niemcy z tem usposobieniem i przy zkądinąd bardzo dodatnich przymiotach, stają się widocznie niebezpiecznymi światu.

Obracając się w najrozmaitszych kołach ludności niemieckiej, zapewnić was mogę, że zagarnięcie Czechów i niemieckich prowincyj austryackich a następnie obdarcie Rosyi jest na najbliższym porządku dziennym polityki niemiecko-pruskiej. Dla Austryi mają tylko prawie pogardę — lecz do Rosyi, jako rzekomej gnębicielki żywiołu niemieckiego w prowincyach nadbaltyckich, a prócz tego, co rzecz u nich bardzo ważna, niszczycielki ich handlu i przemysłu we wschodnich prowincyach, prócz pogardy szaloną żywią nienawiść. Na własne uszy słyszałem tak w cywilnych jak wojskowych kołach, że po pokonaniu Francyi, wojna z Rosyą jest nieuniknioną; jako termin podają trzy, najwyżej pięć lat. Wojnę tę z absolutną prawie zapowiadają pewnością, tak, jak wojnę z Francyą już od lat 10 tajnie medytowano a od czasów Sadowy za pewnik publicznie ogłaszano, jako wojnę o *supremacyą* w Europie. Tendencya przyszłej wojny z Rosyą jasna jak słońce: otworzenie sobie wolnego handlu, i przeistoczenie Baltyku na jezioro niemieckie. Z temi postulatami nie tają się bynajmniej, dodając przy tem czasem tajemniczo coś o przyszłej Polsce! litując się nad głupotą naszą, jeżeli głową na to kiwamy. Słyszałem nawet odgrażanie się teraźniejszemu następcy tronu rosyjskiego, i zapewnienia, że na wstąpienie jego na tron rosyjski nigdy Niemcy nie pozwolą. Widocznie *fatum*, jakie nad Europą zawisło, zrządzi zapewne, że i Rosya spokojnie czekać będzie chwili tej, kiedy Niemcy uznają za stosowne obrachować się z nią za pomocą armat i iglicówek.

Powyższe usposobienie jest wszystkim Niemcom wspólne. Tutejsi Niemcy, jako posunięta wśród nas awangarda, szczególną przeciwko nam pałając nienawiścią, jako żywiołowi, który im na świecie niepotrzebnie zawadza, znęcają się formalnie nad nami w obec powodzeń swoich. Podczas, gdy bracia i synowie nasi za tę rasę i jej wyłączne interesa krew przelewać zmuszeni — oni tryumfują, że bijąc Francuzów, biją albo raczej dobijają oraz i nas. Takie rzeczy drukują i o nich publicznie mówią! Mimo to, jeżeli nie iluminujemy okien z powodu zwycięstwa ich, wybijają nam szyby, burzą pomieszkania pod okiem, a zatem z wyraźnem przyzwoleniem policyi. Dla Polaka prawie nie podobna pokazać się w lokalu publicznym, gdyż natychmiast albo go wprost o sympatye zaczepią, albo też umyślnie, niby od niechcenia, rozmowie swej taki nadają kierunek, iż nam z wstydu zapłonąć i wynosić się trzeba, chcąc uniknąć burd karczemnych.

Za to lud nasz poczciwy, nad którego wynarodowieniem pracuje ów zły duch już od stu lat, nad podziw dzielnie się trzyma. Instynktu jego szlachetnego, serca jego poczciwego, delikatności, że tak powiem, poczucia, ani sfałszować ani wydrzeć mu nie potrafił dotąd. Cierpi z rezygnacyą, nie tracąc nigdy nadziei. Lubo ma synów i braci po stronie pruskiej — wzdycha i modli się tylko za zwycięstwo „naszych“, a ci nasi to nie jego bracia i synowie, to nie mężowie lub narzeczeni to przeciwnicy ich, Francuzi. Zaparcie się to prawdziwe. Taki naród ma przyszłość, bo w nim żyje tchnienie boże!

Berlin 11 września.

Zbywałem dotąd milczeniem przypisywany p. Bismarkowi przez niektóre dzienniki i pewną część opinii projekt restauracyi Napoleona III. Miałem jednak sposobność przekonać się, iż projekt ten jakkolwiek awanturniczy z pozoru i napotykający powszechną reprobacyę, wziętym został seryo pod rozwagę, jako jedyny może środek osiągnięcia bezpośrednio upragnionego pokoju, oraz środek niezawodny uczynienia Francyi nieszkodliwą, *de rendre la France inoffensive,* na długie lata. Istnienie pewnych zobowiązań tego rodzaju między cesarzem i kanclerzem należy do rzędu prawdopodobieństw, zważywszy mianowicie stan upadku fizycznego i intellektualnego, w jakim znajduje się Napoleon. Plan Prus jest bardzo jasny. Po wzięciu Paryża — warunek *sine qua non* prawdziwie machiawelskiej kombinacyi — Napoleon, monarcha prawowity według istniejącego prawa publicznego, wraca do stolicy i pod opieką pruskich bagnetów napowrót tron obejmuje; następnie zawiera pokój, reorganizuje z gotowych żywiołów armię i machinę rządową, i przy pomocy represyi rządzi — do czasu. Dłużej czy krócej, to rzecz obojętna. — Charakter nowego peryodu cesarstwa łatwo z góry oznaczyć; będzie on przeważnie represyjnym i reakcyjnym, mającym przedewszystkiem na oku kwestyę własnego bytu, więc sprawy wewnętrzne; w polityce zagranicznej nowa restauracya może stać się tylko potulnem narzędziem gabinetu berlińskiego. Gdy upadnie, czy to w skutek zgonu naczelnika państwa, czy też skutkiem gwałtownego przewrotu, Francyę czeka kryzys bolesna, stokroć gorsza od dzisiejszej, bo każdy dzień epoki restauracyjnej wzmoże stare i rozbudzi nowe namiętności, będące najgorszym doradzcą i fermentem społecznego i politycznego rozkładu.— Takie są rachuby ludzkie; oby Opatrzność odwrócić i zniweczyć je zechciała! Jeżeli się udadzą, to wobec ich rezultatu tylekroć przeklinane dzieło kongresu wiedeńskiego będzie jeszcze arcydziełem mądrości i moralności. Pokaże się, że dopiero naszym czasom danem było wynaleźć genialny środek uczynienia całego narodu „nieszkodliwym.“

Wieści nadchodzące z Alzacyi włosy na głowie podnoszą. Strasburg w ruinach, cały kraj spustoszony, przemysł i rolnictwo zabite, żniwa nigdzie niedopełnione, siewy zimowe bezwarunkowe, niepodobne do uskutecznienia, bo nie ma ziarna, inwentarza, głód i nędza we drzwiach... Okropność!

Krąży romantyczno-skandaliczna anegdota, której przypisują dymisyę wirtemberskiego ministra, br. Varnbühler, zanadto nieprawdopodobna, by ją powtarzać, a zbyteczna, bo dymisya nastąpiła jedynie przez wzgląd na niską temperaturę unitarnych uczuć tego męża stanu. Do zamierzonej reorganizacyi Niemiec potrzeba więcej entuzyazmu i więcej powolności na skinienie Berlina, który zresztą chwilowo ma za sobą moralne poparcie opinii publicznej całej Germanii. P. Bismark nie omieszka skorzystać z tak życzliwych dlań okoliczności. Prezes urzędu kanclerskiego jadąc do głównej kwatery zboczył do Drezna, gdzie sędziwy król Jan jest przedmiotem najgorętszych zabiegów, dążących do pozyskania dla niemieckich planów domu Hohenzollernów monarchy, który używa zarówno szacunku koronowanej braci i popularności u ludu i inteligencyi, oraz niepospolitego wpływu na Monachium i Wiedeń.

Anglia prawdopodobnie w porozumieniu z innemi mocarstwami, zaproponowała formalnie stronom wojującym zawarcie pokoju na podstawie *statu quo ante bellum* i zwrotu kosztów wojennych. Mówią przytem, że Rosya osobno sformułowała wniosek podobny, a partya narodowa napiera na rząd, by akcyę dyplomatyczną poparł demonstracyą zbrojną. Ameryka, wykładając na swój sposób doktrynę Monroe, okazuje także niekłamaną ochotę wmięszania się w sprawy Europy. W ogóle przeważa stanowczo prąd pokojowy. Niemcy nie są również przeciwne ukończeniu wojny. Minimum warunków pokoju stawianych przez p. Bismarka, ma być następne: miliard kosztów wojennych, indemnizacya z rozmaitych tytułów w sumie około pół miliarda, połowa floty pancernej francuskiej (najkrótszy sposób ufundowania tanim kosztem marynarki niemieckiej), zburzenie fortyfikacyi w Metz raz na zawsze (precedensem w tej mierze Sebastopol), sprostowanie granic niemieckich od Saargemünd do Strasburga, który stanie się fortecą federalną.

Z południowych Niemiec wyruszyły w ostatnich czasach świeże posiłki na plac boju. Korpus obserwacyjny na Szląsku zbiera się istotnie, z frontem obróconym ku Rosyi.

Czyny rządu republikańskiego są przedmiotem ogólnej ciekawości i sprawiają wrażenie więcej niż niekorzystne. Minister spraw zagranicznych w tak ważnej chwili obdarzył Europę okólnikiem, którego właściwe miejsce byłoby w artykule dziennikarskim, popularyzującym niekrwawą rewolucyę. Proza p. Favre świadczy, iż sam osobiście podjął pracę redakcyi i zerwał z wszelką tradycyą dyplomatyczną, jak gdyby mu szło jedynie o przekazanie historyi próbki utartego stylu demokracyi współczesnej. Najsmutniejszy efekt robi lista nowych prefektów; kto zna Francyę znajdzie tam przeważającą kamaraderyę, mnóstwo figur z pod ciemnej gwiazdy, kondotyerów pióra i bazgraczy, lekarzy i adwokatów bez klienteli, ale nader mało zdolności administracyjnych. W takim stanie rzeczy nie wiele pomocy przyniosą Francyi usługi Garibaldego, obecność Wiktora Hugo, jego mówki i jego plagiaty Rouherowskiego: *jamais! jamais! jamais!*

Kraków 13 września. Minister oświecenia mianował Dra Adama Bocheńskiego, radcę sądu wyższego w Krakowie, prezesem komisyi egzaminów teoretycznych rządowych na oddział nauk politycznych.

Minister wyznań i oświecenia mianował koncepistę Józefa Wisłockiego sekretarzem przy dyrekcyi dóbr funduszu religijnego grecko-wschodniego na Bukowinie.

Rozprawy sejmowe nad adrese.

(Dalszy ciąg.)

Sapieha. Zapisałem się do głosu za wnioskiem komisyi; byłbym może zrezygnował, gdyby nie to, że dały się słyszeć głosy z tamtej strony przeciwko temu adresowi.

W ustępie o sprawach zewnętrznych, zaczepia jeden z kolegów naszych ten ustęp, i twierdzi, że żądania z naszej strony nie są dosyć wybitnemi, dosyć jasnemi, i nie dosyć kategorycznie postawionemi. Bardzo byłbym rad, gdybyśmy jasno i dobitnie wypowiedzieli, dlaczego za tem a nie za czem innem się oświadczamy. To jednakże jest niemożliwem. Zkąd czerpać będziemy motywa i podstawy do stanowczej decyzyi? Czy z dzienników? My nie wiemy, nie jesteśmy wtajemniczeni w to, co się dzieje z godziny na godzinę, a prawie z minuty na minutę, a zatem moglibyśmy się wyrwać z oświadczeniem kategorycznem w jednym lub drugim kierunku, wyrwać albo po niewczasie, albo za wcześnie, i moglibyśmy, chcąc Austryi służyć, zamiast podziękowania, odebrać wyrzuty, żeśmy się wtrącali do tego, czego nie wiemy. Gdybyśmy byli prowincyą taką jak Węgry, gdybyśmy byli całością pod berłem austryackiem, to może byłoby nam łatwiej doradzać decyzyę; ale wątpię, ażebyśmy to czynić mogli, my przed których oczyma stoją nietylko sprawy Austryi, i jej jednej prowincyi, zwanej Galicyą, ale i inna sprawa; a dopóki jesteśmy przekonani, że oprócz austryackiej, jeszcze inna sprawa interes nas z budzi, dopóty my do tego kategorycznego oświadczenia w sprawach zewnętrznych zdaniem mojem nie mamy prawa, i nie powinniśmy tego czynić, bo nam nie wolno jest poświęcać tamtej sprawy. Otóż ja nie należę do tych, ktorzy lubią się łudzić nadziejami jakiemikolwiek, i otwarcie wyznaję, że żadnych nadziei nie widzę. Musimy wysłać delegacyę, ażeby ona była bliżej tego ołtarza, gdzie się sprawy polityczne rozstrzygają. Szan. poseł z tamtej strony chciał wyrzucić z adresu naszego ustęp, gdzie powiadamy, ażeby narodom obcym, uciśnionym przemocą, sprawiedliwość była wymierzoną, albowiem ten ustęp odnosi się do nas. Rzeczywiście zgadzam się z nim, ażeby te słowa wyrzucić, bo jakże mówić temu, który się przyczynił do uciśnienia praw naszych, aby on się domagał wymierzenia nam sprawiedliwości, — i to jest jedyny powód, dla którego ja zgadzałbym się, że nie powinniśmy umieszczać tego ustępu w adresie. Dla mnie w adresie najważniejszym jest ustęp, odnoszący się do spraw wewnętrznych. — Zwracam uwagę panów na ten ustęp, i sądzę, że on nas najwięcej obchodzić powinien, albowiem znajduje się w tym adresie wypowiedzenie, iż przystępujemy do rezolucyi i żądanie, aby te wypowiedziane potrzeby były całkowicie zaspokojone; znajduję wszystko to, co w adresie chcę mieć wypowiedziane, i dlatego przystępuje do adresu.

Pozwolicie panowie, że teraz pokrótce odpowiem niektórym mowcom.

Słyszeliśmy tu kilku, którzy mienili się być reprezentantami sprawy ruskiej, i w imię tej sprawy do nas przemawiają, której orędownikami się być mienią. Ci skonstatowali fakt, że w sejmie znajduje się większość i mniejszość, większość polska, i mniejszość ruska. Rzeczywiście, tyle razy na to odpowiadano, że na to odpowiadać nie warto, gdyż ci panowie, którzy dziś przy tem twierdzeniu trwać chcą, należeć muszą do kategoryi ludzi, których nigdy nikt i niczem nie przekonał i nie przekona. Mówiliśmy już tyle razy o tem, że nietylko panom po tamtej stronie, sprawa ruska leży na sercu, lecz i posłom z tej strony nie obcą jest ta sprawa, i dawaliśmy dowody rzeczywistych i szczerych chęci przeprowadzenia równouprawnienia. — Po latach dziewięciu, usłyszymy znowu o większości i mniejszości.

Odpowiadać nie warto, gdyż ci panowie należą do nieprzekonanych. Czy panowie myślicie, że tamtym panom chodzi rzeczywiście o sprawę ruską, czy im chodzi o wyjednanie u tej bolszosty koncesyi? Ja sądzę, że nie, bo ci panowie, to reprezentanci negacyi, reprezentanci przeszkadzania we wszystkiem, co my chcemy zrobić, jak to udowodnili rano przy rozprawach o subwencyi dla Dublan.

Najlepszym tego dowodem projekt adresu, który ci panowie raczyli nam przedłożyć. My mamy uchwalić co oni tu powiadają: „Wszelako w skutek obowiązującego dotąd krajowego statutu wyborczego, jest dla zastępców ruskich mieszkańców kraju zupełnie niemożebnem, wybrać do Rady państwa takich delegatów, którzyby tamże i Rusinów politycznemu poglądowi jak i patryotycznemu ich poczuciu, wierny wyraz dać chcieli.“ Więc my mamy, przyjmując to, przyznać się, że ta mniejszość sejmu jest tak duszona, że nawet w Radzie państwa reprezentowaną być nie może? Powiadają nam, przyjmijcie ten adres, a przyjmując go, dacie dowód, że chcecie równouprawnienia. Przyznam się panom, że przyjmując to, zdawałoby mi się, że weszliśmy do Izby ze wszystkiemi częściami ciała prócz tego, które się zowie głową. Powiadają tam dalej: „Istotnie tak. Po tej przyczynie wybory sejmu galicyjskiego do Rady państwa, mogą zadość uczynić li tylko formie statutu wyborczego, nie też potrzebom i życzeniom obu narodowości w kraju.“ Więc większość ma to uchwalić, a uchwalając macie panowie przyznać, żeście tyranami, ciemiężycielami i morder-

cami Rusinów, macie przyznać wszystko, co ci panowie twierdzą o ucisku Rusi, a historya ta zawiera tyle wypadków tragicznych i dramatycznych, że nawet Dumas przestraszyłby się ich, gdyby je chciał użyć do swoich powieści.

Dowodzą oni tem, że im nie chodzi o ustępstwa, że oni nie chcą stawiać wniosków, żebyśmy je przyjęli, albowiem tem sami sobie krzywdęby wyrządzili, lecz oni chcą, żebyśmy nic nie zaafirmowali, żebyśmy zawsze w niezgodzie zostali. Ci panowie, którzy podobny projekt proponować mogą, nie są politykami, lecz wichrzycielami (głosy „do porządku!“ „Proszę nas nie obrażać!“)

Ja nie tykam tu osobistości. Jeden z mowców tamtej strony powiedział, że niesłusznie im zarzucają moskalofilstwo; ależ ks. Naumowicz jasno tu dowodził, że między Rusiami a Moskalami jest różnica tylko o jedno *s*, że jedno to *s* mniej lub więcej stanowi różnicę.

Jeden z poprzedzających mowców zarzucił, że w jednej części adresu kwestya polityki zewnętrznej nie dość jasno i dobitnie występuje. Przytem zrobił sejmowi i całemu narodowi zarzut rzeczywiście dość sprawiedliwy. Powiedział on w odpowiedzi na mowę jednego z poprzedzających mowców, „że nas nie łatwo oszukują, ale my łatwo siebie oszukujemy.“ Prawda! do tego stopnia prawda, że żałuję, iż szan. mowca nie chciał tej prawdy zastosować do tego, co sam nam powiedział. Nie chciał on pamiętać o sile tej słabości, tej epidemii, do tego stopnia, że chwilowo i sam jej uległ, gdy powiedział, „że dziś Austrya decydować może o losach świata,“ gdy dalej powiedział, chociaż z pewnem zastrzeżeniem, „że Galicya może decydować o losach Austryi.“ Jeżeli Austrya może decydować o losach świata a przynajmniej Europy, a Galicya może decydować o losach Austryi, to i najlepszy matematyk mi przyzna, że Galicya może decydować o losach Europy. Jestem przekonany, że szan. mowca sam nie wierzył temu, co powiedział, żebyśmy uchwalając i decydując tu w sejmie o adresie, decydowali o losach Europy. Prawda, że szanowny mowca postawił dwa warunki, bez których Austrya nie może dojść do stanowiska decydowania o losach Europy, to jest, że spodziewa się, że Austrya będzie miała siłę i rozum. Rzeczywiście w Austryi te dwa warunki tak trudne do osiągnięcia, że chyba dla tego tylko, że dwa te warunki postawił, można mu darować, że tamte przyznał.

Teraz rzeczywiście podejmuję się pracy, której może nie podołam, i może być, że narażę sobie wszystkich, albowiem tkwią mi jeszcze w pamięci te brawa, które dawano owemu mowcy, i widzę w oczach łzy wśród owej mowy, lecz przeciwko temu, co ta mowa zawierała, muszę wystąpić.

Łudziliśmy się nieraz, i dziś kiedyśmy przyszli do tylu smutnych doświadczeń, chcemy znowu w to wierzyć, w cobyśmy wierzyć chcieli, nie szukając dowodów, czy to, w cobyśmy wierzyć chcieli rzeczywiście jest możliwem. My dziś mamy kategorycznie oświadczyć się za Francyą. Któżby z nas dziś nie oświadczył się za Francyą, kto jej nie sprzyja, nie życzy powodzeń, któż nie przyzna Francuzom tych zasług jakie położyli? Ale ja przyznam się, że *prima charitas ab ego* powinniśmy sobie postawić za zasadę. Nam nie wolno być szampionami wszystkich spraw, nam nie wolno być szampionami sprawy, nawet naszej siostry rodzonej, Francyi, bo możemy popierać kogoś jedynie z tem przekonaniem, że popierając go, popieramy siebie samych. Służąc obcej sprawie, powinniśmy i to zważyć, czy my tem i naszej sprawie służymy. Ze stanowiska praktycznego moglibyśmy się narazić na zarzut, żeśmy się wyrwali z czemś, czego nie rozumiemy. Ze stanowiska polskiego nam tu decydować nie wolno, ponieważ nie wiemy, czy zgodne to z naszemi interesami, jeżeli my powodować się będziemy życzliwością i przyjaźnią dla Francyi. Francya jest od nas silniejszą a my nie dużo już krwi i kości mamy do wyrzucenia, abyśmy się sympatyami powodować mogli; niemi szafować już nie możemy. Trzeba tu rozwagi, aby wstrzymać nasz naród, tak łatwy do uniesień i tak sercem się powodujący. Dla tego nic takiego bez zimnej rozwagi uchwalać nie możemy, jak w ogóle od uchwalania czegoś, co do polityki zagranicznej, wstrzymywać się powinniśmy, bo wprawdzie czyniły to inne sejmy, ale co im wolno, tego nam nie wolno.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wiedeń 13 września. We wszystkich dziennikach wiedeńskich znajdujemy kilkakrotne, prawdopodobnie półurzędowe wiadomości, że Rada państwa nie zostanie odroczoną, że zebranie się jéj nastąpi tak jak było zapowiedziane 15go września, uroczyste zaś otwarcie mową tronową w sobotę d. 17 września. Podajemy tę wiadomość na tem miejscu, potwierdza bowiem to, co pisał jeden z korespondentów naszych w chwili, kiedy powstały pogłoski o ponownem odroczeniu Rady państwa. Jeśli do 15 b. m. Czesi nie zdecydują się wybrać do Rady państwa, natenczas ze względu na Niemców czeskich mają deputowani niemieccy postawić wniosek jeszcze przed wyborem prezesa, aby Radę państwa na tak długo odroczyć, dopóki rząd nie wyczerpie wszystkich środków prawnych celem skłonienia Czechów do obesłania Rady państwa. Znajdujemy także wzmiankę w dziennikach wiedeńskich, że na adres czeski nastąpi ze strony rządu odpowiedź w osobnym reskrypcie cesarskim, który zawierać będzie wyczerpujący rozbiór tak zwanych prawnopolitycznych kwestyj Czech; od przyjęcia tego reskryptu zależeć będą dalsze postanowienia rządu. Czytając wstępny artykuł w ostatnim numerze *Politik*, nader trudno nabrać przekonania, aby się powiodła jakakolwiek ugoda z Czechami. „Reprezentanci czesko-morawscy, pisze ten dziennik, nie wejdą nigdy do wiedeńskiéj przedlitawskiéj Rady państwa, ani z zastrzeżeniem, ani bez zastrzeżenia. Ale też i do „sejmu“ czeskiego żaden deklarant nie wejdzie, skoro ostatniego zaniedbano terminu. Po takiem oświadczeniu trudno zaiste myśleć o zgodzie.

Presse donosi, że deputowani czescy i klub szlachty zamyślają postawić w sejmie wniosek wysłania deputacyi z 18 członków celem wręczenia adresu N. Panu; deputacya ta zajęłaby się następnie kwestyą konstytucyjną obradując nad tym przedmiotem ze zgromadzoną Radą Państwa. Arcybiskup i hr. Leon Thun nie chcą wziąść udziału w tej deputacyi.

Co się tyczy dyskusyi nad adresem zapowiadają, że trwać ona będzie ze trzy dni, ze strony czeskiej zapisało się 25 mowców. Palacki mł. ma mówić przeciw projektowi adresu.

— *Vaterland* podaje rozkład stronnictw w mającej się zebrać Radzie państwa. Według obrachunku tego dziennika stronnictwo federalistyczne liczy 70 członków, stronnictwo konstytucyjne zaś 69. Do stronnictwa federalistycznego należą:

Z Dalmacyi: PP. Vojnovic, Budmani, Dr Antonietti, Danilo, Lubissa.

Z Galicyi: PP. Agapsowicz, hr. Aug. Łoś, Grocholski, Wereszczyński, Czajkowski, Klaczko, Jaworski, Torosiewicz E., Pietruski, Chorodyski, Rylski, Dzwonkowski, hr. L. Wodzicki, Smolka, Weigel, Zyblikiewicz, Czerkawski, Badeni, Bogdanowicz, Sawczyński, Pfeiffer, Szczepański, Wolański, Czajkowski, Szeptycki, Demkow, Jasiński, Hoppen, Baworowski, Bodnar, Janowski, Kirchmajer, Konopka, Firlej, Garbaczyński, hr. Tarnowski, Rydzowski.

Z Styryi: PP. Weinhandl, baron Gudenus.

Z Krainy: PP. Costa, Svetec, Murnik, Horak, hr. Barbo.

L Bukowiny: PP. Petrino, Hormuzaki, Schulz, Styrcza, Kowacz.

Z Vorarlbergu: PP. Rhomberg, Dr Oeltz.

Z Istryi: PP. Colombani i Vidulic.

Z Gorycyi: P. Cerne i hr. Strassoldo.

Z Triestu: PP. Pascontini i Girardelli.

Do stronnictwa konstytucyjnego należą:

Z Austryi Dolnej: Giskra, Brestel, Suttner, Bäuerle, Czedik, Helferstorffer, Kielmannsegge, Attems, Glaser, Kuranda, Mayerhofer, Perger, Dienstl, Dumba, Lenz, Mende, Granitsch, Hofer.

Z Austryi Górnej: PP. Dr Schaup, Edenberger, Mayer, Dr Figuly, Wickhoff, Dr Gross, Grubauf.

Z Salzburgu: PP. Lasser, Dr Halter, Gschnitzer.

Z Styryi: PP. Carneri, bar. Hackelberg, Pauer, Rechbauer, Dr Waser, Stremayr, Lipp, Tomaschitz, Liebl, Seidl, Brandstetter.

Z Karyntyi: PP. Edelmann, Jessernigg, Ritter, Stokert, Gironeoli.

Z Morawy: PP. Chlumecki, Hopfen, hr. Dubsky, hr. Kalnocki, bar. Eichhoff, bar. Kubeck, Dr Weneliczke, Skene, Tomanek, Dr Benesch, Dr Sturm, Dr van der Strass, Dr Weber, Dr Steinbrecher, Fuchs, Gromes, Dr Zaillner, E. Oberleithner, bar. Poche.

Ze Szląska: PP. Kuenburg, Boess, Blitzfeld, Demel, Schneider, Pillerstorff.

Objaśnić jednak winniśmy, że wybory z sejmu tyrolskiego jeszcze dotychczas nie są znane, a 54 deputowanych z Czech również odliczyć należało. Tyrol wysyła dziesięciu deputowanych, ale z nich odpada trzech w skutek nieobecności posłów stronnictwa włoskiego. Sejm górno austryacki wybrał trzech federalistów pp. Steinmayera, Schremsa i Sonntaga; jeżeli ci wejdą do Rady państwa, natenczas stronnictwo federalistyczne liczyłoby 73 członków. Trzej deklaranci morawscy Dr Prażak, Skopalik i Vanek prawie z pewnością nie pokażą się w sejmie. Hr. Margheri należący do stronnictwa konstytucyjnego złożył mandat, ponieważ sejm kraiński, którego był członkiem, uchwalił adres federalistyczny.

Rosya.

Podaliśmy wczoraj artykuł *Birż. Wiedom.* o konieczności wojny w najbliższym czasie pomiędzy Prusami i Rosyą; tenże sam dziennik rozbiera znowu obszerniej szanse walki w następujący sposób:

Gdyby Austrya miała lepszych jenerałów, a Francya doskonalszą administracyę, to armije austryacka i francuska mogłyby skutecznie przeszkodzić dumnym zamysłom hr. Bismarka. To prawda nie dająca się zaprzeczyć; lecz kto może orzec iż taka to armija jest niezwyciężona? Które państwo może liczyć na niezwalczoność swych wojsk? Rozumny dowódzca, nawet najbardziej pewny zwycięstwa, koniecznie zabezpiecza sobie przed bitwą drogę odwrotu. Okręta palą za sobą tylko ci, którzy nie mają nic do stracenia. Całą swą siłę składają w armii tylko państwa, za któremi stoi nie naród, nie obywatele, ale wrogowie lub niewolnicy.

Austrya cały swój system opierała na armii, gdyż podległe jej narody były jej wrogami; z pobiciem armii, upadła Austrya. Za armiją francuską stał naród wrogów cesarstwa, obojętnych lub zdradzających; porażka armii grozi Francyi losem Austryi. Rosyjska armia, gdyby nienasycona duma hr. Bismarka zmusiła ją zmierzyć się z pruskimi landwerzystami, będzie mieć za sobą naród i naród jednomyślny, ale trzeba na rzeczy patrzeć jak one są, nie zwiększając niebezpieczeństwa, a zarazem nie ukrywając przed sobą grożących niekorzyści. Austryi wypadło mieć sprawę ze 17 milionowemi Prusami; Francyi z 40 milionowym związkiem niemieckich państw; Rosyi jeśli jej z kolei wypadnie walczyć, w razie porażki francuskiej, przyjdzie mieć sprawę z 50—60 milionową zjednoczoną Germanią. Jeżeli Rosya silniejsza od Austryi i Francyi liczbą i jednomyślnością swoich obywateli, to i przyszły prawdopodobny jej przeciwnik będzie znacznie silniejszy.

Rosya dowiodła i to nie raz czynami, że polityka jej względem Niemiec i Prus jest bezinteresowna; prócz ważnych przysług, Niemcy niczego innego nie doznali od Rosyi. Rosya bezsprzecznie, i nadal pragnie zachować też same przyjacielskie stosunki. Dość wszakże posłuchać tonu niemieckiej prasy, już teraz, kiedy Francya jeszcze nie całkiem pokonana, aby zrozumieć, że Rosya musi być na wszystko przygotowaną. Nakoniec według przysłowia: strzeżonego i Bóg strzeże.

Jakeśmy nie raz powtarzali, przyczyna nieszczęść Austryi, a teraz jak się pokazuje i Francyi, jedna i taż sama; przyczyna podwójna: zupełny brak sprzymierzeńców i obecność wrogich żywiołów wewnątrz państwa, które przeszkadzają, po porażce armii, oprzeć obrony na sile mas ludowych. Rosya, jako państwo, tak samo pozbawiona sprzymierzeńców: bezsilna Francya nie tak rychło podźwignie się z dzisiejszych klęsk; Włochy na długo jeszcze będą słabe; Szwecya; Dania sprzymierzeńcy nie bardzo godni pozazdroszczenia; Austrya i Turcya nie mogą być brane w rachubę, gdyby nawet ten drobiazg i chciał stać po stronie Rosyi, co mniej niż prawdopodobne; Anglia dawno zrzekła się mięszania do spraw kontynentalnych; Stany Zjednoczone u siebie zajęte i od dawna przywykły w Europie podtrzymywać silne państwa kontynentalne przeciw morskim, obdarzają jednaką przyjaźnią tak Prusy jak Rosyę, więc i ich pomoc wątpliwa. Rosya nie ma sprzymierzeńców, oprócz jednoplemiennych słowiańskich ludów. Sprzymierzeńcy ci równie wierni jak pożądani; ale odarci i bezsilni (w znaczeniu państwowem), jak dzisiaj, zaledwie mogliby się na co przydać w podobnej walce. Niech Rosya idzie do Konstantynopola lub Wiednia (*sic*), przy ich pomocy wojska nasze mogłyby dojść do celu prawie bez wystrzału; (?) ale w walce z Prusami, prócz poznańskich Polaków, nie natrafimy na żadnego przeciwnika bohaterów Sadowy i Sedanu, a czy Poznańczycy obrócą się za nami czy przeciw nam, to rozstrzygnąć równie trudno jak bezużytecznie. Jednem słowem, sprzymierzeńców Rosya nie ma, a stworzyć może takowych tylko w świecie słowiańskim oswobadzając go.

Wewnętrzną chorobą Rosyi, nie będącą tajemnicą dla nikogo, jest Polska i jej pretensye do zachodnich gubernij cesarstwa. Polacy za słabi, aby pomódz Rosyi, ale nie da się zaprzeczyć, że w charakterze wewnętrznego nieprzyjaciela, na przypadek niebezpieczeństwa, mogą jej wielce szkodzić. W zjednoczonej słowiańszczyźnie, kwestya polska niknie, a raczej schodzi do prostego familijnego nieporozumienia. Widoczna jednak, że dzień, w którym Rosya stanowczo postawi kwestyę słowiańską, będzie sygnałem do walki ze zjednoczoną Germanią. Nie ma co się okłamywać próżnemi nadziejami. Wystarczy spojrzeć na mapę: jeden z najenergiczniejszych ludów słowiańskich, Czechy, żyje w samem sercu niemieckiem i zrzeczenie się tej prowincyi, Niemcy mogą tylko krwią podpisać. Tymczasem wyrzec się słowiańszczyzny Rosya nie może, bez wyrzeczenia się zarazem swej roli w Europie; prócz tego jest to dla niej jedyna droga do pokojowego i uczciwego zakończenia rachunków z Polakami. (?) Otóż stoimy w zaczarowanem kole. Bez rozstrzygnięcia jedności słowiańskiej, Rosya na wieki osądzona do prowadzenia cichej lub jawnej walki z Polakami; bez rozwiązania kwestyi polskiej, podjąć sprawę jedności Słowian, znaczy rzucić rękawicę Germanii w najbardziej dla Rosyi niekorzystną chwilę. Polska stanowi istotny klucz pozycyi.

Hr. Bismark nie raz już dowiódł, jak polityka jego mało zwraca uwagi na środki. W wojnie z Danią ujął się on za uciskany Holsztyn. W wojnie z Austryą podburzył Włochy, celem oswobodzenia Wenecyi i obiecywał pomoc uciskanym Węgrom. W wojnie z Francyą, oprócz oswobodzenia Alzacyi i Lotaryngii, ma również na oku prześladowanych republikanów.... Można być pewnym, iż ten Bayard XIX wieku, jeśli pójdzie na Rosyą, pójdzie oswobadzać protestancką religię i niemiecką narodowość w nadbaltyckich prowincyach i Finlandyi, a przytem poda „rękę pomocy“ uciskanym przez Rosyą Polakom.

A Poznań?... Obiecywać a zrobić, nie jedno i to samo. Mówimy o podjęciu przez Prusy kwestyi polskiej, a nie o jej rozwiązaniu. Głęboko jesteśmy przekonani, że niepodległość Polski szkodliwsza dla Niemiec niż dla Rosyi. Prusy wprawdzie bezpośrednio tracą tylko Poznań i niektóre miasta nad Wisłą; ale Prusy wiedzą, że Polska nie może istnieć inaczej, jak znowu w przymierzu ze Słowianami i że bezpośrednio za niepodległością Polski nastąpiłaby niepodległość Czech i większej części Szlązka. Różnica pomiędzy związkiem słowiańskim przez Rosyę, a takim samym związkiem przez Polskę, ta, że pierwszy osięga się drogą pokojową (?) drogą porządku; drugi zaś drogą rewolucyi i wojny. Pierwszy możliwy obok cesarstwa niemieckiego, drugi tylko wobec rzeczypospolitej w Niemczech, a to wystarcza, aby p. Bismark nigdy na chwilę nie pomyślał na seryo nad obietnicą oswobodzenia Polski. Ale wykonać to co innego! Nie ma wątpliwości jednak, iż między Polakami znajdzie się część tępogłowych, którzy uwierzą, a to dostateczne dla zrobienia dywersyi. A uwierzyć nie trudno, szczególniej ludziom, przywykłym do sądzenia wszystkiego po zwierzchniej okładce, bez zaglądania wewnątrz, bez analizy. Czyż nie wyrażają już dziś pruskie organa współczucia dla nieszczęść Polaków „cierpiących pod barbarzyńskiem jarzmem Rosyi?“ Teraz jeszcze wprawdzie Prusaki ani słowa nie mówią o Poznaniu, jakby go wcale nie było, ani słowem nie przebąkną o niepodległości. Ale cóż przeszkodzi takiemu oświadczeniu „wolnej“ prasy? Czyż Bismark może odpowiadać za dziennikarskie brednie? Cóż przeszkodzi nawet samemu hrabiemu „w przyjacielskiej rozmowie z jakimkolwiek jaśniewielmożnym“ wygadać się ze słówkiem? Co może znaczyć dla 50-milionowych Niemiec strata milionowej prowincyi! A tymczasem Prusy zagładzą „wielką zbrodnię XVIII wieku“ itd. itd. A czyż kto będzie w prawie przyjmować te prywatne wylania za formalne deklaracye? Z drugiej strony znów Polacy nie mogą żądać od Prus nic więcej oficyalnego; Prusy wszakże nie mogą się kompromitować przed czasem!...

Niezawodnie nie wszyscy Polacy uwierzą pruskim obietnicom, ale ci którzy uwierzą, dla Bismarka wystarczą; reszta jakkolwiek liczna, niedowierzając Bismarkowi dla małych widoków, jednakże pozostanie bezczynną, neutralną, a pruska intryga dojrzeje w cichości. Krótko mówiąc, nieuniknionym faktem po porażce Francyi, będzie wytworzenie się w Polsce partyi pruskiej, jak po Sadowie powstała partya austryacka. Czas zakończyć deklamacye. Rosya władająca większą częścią rzeczypospolitej sama jedna nie ma w Polsce swej partyi, wtedy gdy główni winowajcy i pierwsi doradzcy podziału korzystają i będą korzystać z większej lub mniejszej przychylności swoich partyj. To fakt, jeżeli kto chce, dowodzący o prostej drodze rosyjskiej polityki, oraz o krętactwie naszych byłych sprzymierzeńców; ale to fakt, na który trzeba zaradzić, póki czas, w jakikolwiek sposób.

W strategicznym względzie, Królestwo Polskie jest baryerą dla Rosyi. W trójkącie między Wisłą, Narwią i Bugiem, Napoleon twierdził, iż można się bronić cały rok ze stotysięczną armią przeciw półmilionowej. Temu też trójkątowi osądzono niezbędnie być pierwszym teatrem działań na wypadek wojny z Prusami. W razie zwycięztwa, nasze wojska ztąd w niewielu dniach znajdą się w Berlinie lub w Wiedniu, odcinając od pobitej armii połowę państwa. Lecz w razie niepowodzenia, nieprzyjacielowi dość mieć w Polsce nawet nieliczną partyę przyjaciół, aby armia nasza w tym trójkącie znalazła grób. Ważność tej pozycyi widoczna już po tych obronnych przygotowaniach, jakie tam poczyniono. Królestwo Polskie osłonięte pięcią twierdzami pierwszorzędnej (?) siły. To wystarcza aby odtrącić bezrozumną myśl tych, którzyby chcieli wyzbyć się Polaków jako szkodliwych dla Rosyi wewnętrznych wrogów, przez ustąpienie tej prowincyi Prusakom. Rosya w ten sposób pozbawiłaby się swojej najlepszej pozycyi wojennej, nie zyskując nic pod względem politycznym, gdyż p. Bismarkowi jeszcze byłoby łatwiej nasadzać Polaków na Rosyę, pokazując im, takiemi samemi półsłówkami i półobietnicami, śmieszną perspektywę wskrzeszenia całej Polski 1771 roku.

Zdradzieckiej intrydze Prus i Austryi, Rosya może tylko przeciwstawić Słowiańszczyznę i rozwiązanie kwestyi polskiej na gruncie słowiańskiej jedności.

Teatr wojny.

Prusacy coraz bardziej zbliżają się ku Paryżowi, patrole ich według ostatnich wiadomości dosięgają już krańców terytoryum stolicy. Chwila stanowcza się zbliża, chociaż potrzeba będzie jeszcze dni kilka, zanim siły pruskie skoncentrować się zdołają w tej postawie, aby rozpocząć operacyę zaczepną. Nie pojmujemy, dlaczego załoga Paryża wzmocniona korpusem jenerała Vinoy, nie miałaby zrobić dywersyi przeciw nieprzyjacielowi, i uderzyć na część jego awangardy, póki tenże zamierzonego nie zajmie stanowiska. Dojdą nas zapewne niedługo wiadomości o działaniach wojsk francuskich w tym kierunku. Tymczasem oprócz poddania twierdzy Laon przez jej komendanta jenerała Theremine i wylecenia w powietrze prochowni z częścią cytadelli wraz z głównym sztabem W. ks. Meklemburskiego, nie ma innych ważniejszych wiadomości z widowni wojennej; podajemy przeto dalej szczegółowe opisy ostatnich wypadków.

Trudno zaiste zdać sobie sprawę z tak nadzwyczajnego wypadku, jaki zaszedł pod murami Sedanu, gdzie armia oparta o twierdzę zmuszoną była poddać się, nie znając rozmaitych okoliczności, które poddanie to spowodowały. Oto według *Indép. belge* kilka szczegółów wyjaśniających.

Po bitwie pod Mars la Tours, Marszałek Bazaine, chociaż pozostał panem placu boju, zmuszony był cofnąć się do Metz, aby się zaopatrzyć w żywność i amunicyę, podczas gdy armia pruska wymocniona licznemi posiłkami, zwróciwszy się ku niemu, po walkach pełnych chwały dla armii francuskiej, zagroziła mu odcięciem. Marszałek Mac-Mahon, którego armia formowała się w obozie chalońskim, postanowił iść w pomoc Bazainowi chociaż czuł całe niebezpieczeństwo tego szalonego kroku wobec znacznych sił pruskich idących, na Paryż pod wodzą królewicza i mogących go zajść z flanki, podczas gdy armia pruska pod Metz mogła na jego front uderzyć. Wyruszył więc z Rheims i Rethel na Stenay.

Przybywszy do Chêne Populeux dowiedział się, że się ukazuje awangarda królewicza, i że już czoła jej kolumn weszły w zapasy z korpusami jenerałów Douay i Failly. Nakazał natychmiast ruch odwrotny ku Mezières, gdyż odcięty od tego miasta, nie miałby żywności dla wojska. Ruch ten rozpoczął się, gdy depesza nadeszła z Paryża w nocy, zmusiła go do dalszego pochodu, który tak dlań był fatalnym.

Armia francuska posuwała się ciągle naprzód; już częściowo przeszła przez Meuzę pod Mouzon, gdy korpusy jenerałów Failly i Douay, które zajmowały stanowisko na lewem brzegu rzeki, zostały żywo zaatakowane i cofnęły się w nieładzie, wytrzymawszy dość długą walkę.

Marszałek Mac-Mahon uznał po raz wtóry nadzwyczajną trudność dojścia do Metz i uczuł potrzebę zrzeczenia się swego projektu. Wydał on natychmiast rozkaz odwrotu ku Sedanowi, chociaż trudami zwątlone wojsko maszerowało przez część nocy z 30 na 31 sierpnia.

Przybywszy pod Sedan 12ty korpus wytrzymał walkę, której korzyść została po jego stronie; lecz w ciągu tego armia pruska dokonywała przejścia przez Meuzę z góry na dół ku Sedanowi i poczęła się ukazywać na wszystkich wyżynach dominujących nad miastem. Nazajutrz 1go września o godzinie 5ej zrana armia francuska zaatakowaną została na prawem i na lewem skrzydle odrazu. Prawe skrzydło zajmowały korpusy jenerałów Ducrot i Lebrun, lewe korpusy jenerałów Douay i Wimpffena.

Marszałek Mac-Mahon wsiadł natychmiast na konia i udał się na najdalszy front ataku, aby rozpoznać stanowisko. Cesarz, którego kazał uprzedzić, wsiadł także na koń i wyjeżdżał z miasta, gdy spotkał marszałka wiezionego w furgonie ambulansowym. Otrzymał on ranę w lewe udo odłamem granata. Dowództwo objął jenerał Wimpffen jako najstarszy.

Bój wrzał zacięcie przez kilka godzin, lecz około 2ej z południa wojsko zostało odparte do miasta, którego ulice zatarasowały jaszczyki, furgony artyleryjskie, piechota i kawalerya, wszystko w największym bezładzie.

Cesarz udając się na plac boju zwrócił się naprzód do korpusu jenerała Lebrun ku Balan, gdzie toczył się bój zacięty, a ztamtąd ku centrum, obecnością swoją zachęcając wojsko i okazując najzimniejszą krew wśród pocisków, jakie koło niego padały.

Pozostawszy 4 godziny na placu boju i przebiegłszy punkta, gdzie niebezpieczeństwo było największe, wrócił do miasta i udał się do marszałka Mac-Mahona.

Chcąc następnie opuścić miasto, nie mógł przecisnąć się przez ulice zawalone nie do przebycia, i zmuszony był pozostać w warowni, gdzie granaty jak grad padały, nieciły pożary, raziły rannych w lazaretach i siały śmierć po ulicach, padając na ludzi skupionych w jedną masę. Jenerałowie Guyot i Lespars padli w tej chwili na ulicy.

Zmuszony pozostać w mieście, Cesarz umieścił się w podprefekturze, położonéj w samym centrum tego ognistego deszczu. Kilka granatów padło na dach i w dziedziniec tego domu, dokąd wkrótce nadeszli dowódzcy rozmaitych korpusów oznajmiając, że opór staje się niepodobnym.

Żołnierze walczący bohatersko przez cały dzień, zaskoczeni ze wszystkich stron, cofnęli się ku miastu i ściśnięci zostali w ulicach i fosach. Zamęt był wkrótce powszechny i wszelki ruch stał się niepodobnym. Granaty pruskie padały na te fale ludzi, niosły śmierć raz po razu, a mury i wały miasta, zamiast służyć za ochronę armii, stawały się przyczyną jej zguby.

Uznając niepodobieństwo skutecznego oporu, postanowiono parlamentować i wywieszoną została około 5ej wieczorem biała chorągiew z szczytu twierdzy.

W tej chwili armia pruska licząca przeszło 250,000 ludzi ścieśniła swój obwód, groźna jej artylerya zajęła wszystkie wzgórza, a piechota posunęła się aż ku stokom twierdzy.

Król pruski posłał wtedy adjutanta do Cesarza, aby żądać poddania się twierdzy i kapitulacyi armii. Cesarz nie chciał odpowiadać za armię, i zdał to na jenerała Wimpffena, który armią naczelnie dowodził, lecz kazał zawiadomić króla pruskiego, że się osobiście poddaje.

Król żądał, aby zamianowano pełnomocnika dla dowiedzenia się o propozycyach odnośnych do armii. Jenerał Wimpffen udał się na konferencyę z hr. Moltkiem i wróciwszy poddał radzie wojennej uczynione sobie warunki.

Na tem zebraniu uznano jednomyślnie, że armia bez żywności, bez amunicyi, skupiona w ulicach miasta, już w bezładzie, nie może uczynić żadnego ruchu i spodziewać się utorować sobie siłą przejście przez szeregi nieprzyjaciela. Staje się przeto daremnym opór, którego jedynym rezultatem byłoby wymordowanie żołnierzy, i wszyscy przyjęli kapitulacyę.

Jenerał Wimpffen zawiadomił Cesarza o rezultacie narady i kazał mu powiedzieć, że on tylko otrzymać może lepsze warunki dla armii. Król rzeczywiście oznaczył Cesarzowi widzenie się, które nastąpiło w zamku pod Sedanem.

Chociaż powiedziano, że jeżeli warunki nie zostaną do godziny 9ej spełnione, kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się, widzenie się odwleczono jednak, póki warunki kapitulacyi nie zostały przyjęte przez jenerała Wimpffena.

O katastrofie Sedańskiej nie mającej w równych warunkach przykładu w historyi, napotykamy w dziennikach ciągle nowe szczegóły, które dla dopełnienia strasznego epizodu odgrywającego się jeszcze dramatu, zestawiamy. Korespondent *Pall-Mall-Gazette* pisze w tym przedmiocie z pruskiej głównej kwatery co następuje:

O godzinie 12ej minucie 25 zdziwił nas widok całych chmur cofającej się piechoty francuskiej na wzgórza między Sedanem i Floing, podczas gdy jej linii baterya pruska z St Menges granatami ogromne wyrządzała szkody. Całe wzgórze w długości ćwierćmilowej okryte było biegnącymi Francuzami. W pół godziny może później zwrócił jenerał Roon uwagę naszą na inną kolumnę francuską, będącą w pełnym odwrocie na prawo od Sedanu na gościńcu z Bazeilles ku lasowi w La Garenne. Równocześnie ukazała się trzecia kolumna francuska, poruszająca się szeroką murawą przez las w La Garenne, tuż po tamtej stronie Sedanu, zapewne, aby poprzeć obroną ważnego parowu w Bazeilles na północnym wschodzie miasta. O godzinie 12ej minucie 35 otwarły baterye francuskie na kraju lasu w La Garenne i z poza niego silny ogień na zbliżające się kolumny pruskie, których było zamiarem przypuścić szturm do wzgórzy w północno-zachodniej stronie od La Garenne, i tym sposobem zdobyć klucz pozycyi po tej stronie. O godzinie 1ej min. 5ej rozpoczęła jeszcze inna baterya francuska z lasu ogień na kolnmny pruskie, które zmuszone były zmienić pozycyę, aby się usunąć z promienia celu francuskich granatów.

Zaraz potem ujrzeliśmy tyralierów pruskich na szczycie wzgórza La Garenne powyżej Torcy. Nie zdawali się oni dość silni i jenerał Sheridan (sławny dowódzca amerykańskiej kawaleryi Stanów północnych, będący w obozie pruskim) stojący obok mnie zawołał: „Ach nieboracy za słabi, nie zdołają oni utrzymać tej pozycyi przeciw wszystkim Francuzom“. Wkrótce się to stwierdziło, gdyż Prusacy byli zmuszeni cofnąć się ze wzgórza, aby szukać posiłków, albowiem awansujących Francuzów było przynajmniej sześciu przeciw jednemu. Lecz w 5 minut wrócili, tym razem silniejsi, zawsze jednak jeszcze w mniejszej, liczbie od licznych kolumn francuskich. „Szczęść Boże! rzekł jenerał Sheridan, kirasyery francuscy przypuszczą do nich szarżę!“ I w istocie sformował się pułk kirasyerów francuskich. Hełmy ich i pancerze błyszczały w słońcu, przypuścili oni szwadronami na dół atak na tyralierów pruskich.

Nie sformowawszy linii, przyjęła piechota kirasyerów strasznym ogniem ołowianym w odległości 150 kroków, nabijając jak tylko można było najszybciej i strzelając w gęste masy. Setkami padały konie i ludzie, i pułk zawrócił jeszcze prędzej nim nadbiegł. W chwili ich odwrotu, Prusacy krokiem podwójnym pędzili za nimi trop w trop. Czegoś podobnego nie wspomniały dotąd roczniki wojenne. W tedy wystąpiła piechota francuska i zaatakowała Prusaków, którzy pod szybkim ogniem chassepotów spokojnie czekali, aż nieprzyjaciel zbliży się na 150 kroków i tak powitali go gęstym gradem ołowianym, że piechota poszła w ślady kawaleryi i zwróciła się za łańcuch wzgórzy około 600 kroków ku Sedanowi, gdzie tyraliery niemogły jej dosięgnąć.

O pół do 2giej usiłował nowy pułk francuskiej kawaleryi, tym razem jak mi się zdaje szasery, spędzić Prusaków, którzy się z każdą minutą wzmacniali. Lecz doznał tego samego losu jak kirasyery i odparty został z wielką stratą, podczas gdy Prusacy korzystali z tego, aby linię swą zbliżyć o kilkaset kroków do piechoty francuskiej. Nagle rozstąpiła się ona na dwie części, pozostawiając w linii swej przedział stu kroków. Niedługo czekaliśmy aby odgadnąć cel tego ruchu, gdyż białe chmury dymu z wyżyny po za tyralierami i następujący potem ruch w gęstych masach francuskich, dowiodły nam, że „te szatany Prusaki“ niewiedzieć jakim sposobem zdołali parę dział czterofuntowych na strome urwisko wywindować i ogień ich zwrócić na Francuzów. W owej chwili musiał się w piechocie francuzkiej zakraść jakiś nieporządek, gdyż zamiast rzucić się na Prusaków, których zawsze przynajmniej dwójnasób przewyższali liczbą, pozostali w kolumnach na wyżynie i ujrzeli znów znikającą nadzieję odniesienia dnia tego korzyści. Potem znów kawalerya przypuściła atak ale beskutecznie.

Raz jeszcze spuścili się z góry kirasyery, lecz tym razem wprost na cel owych dwu dział polowych. Lecz zanim o 300 kroków dojdział się zbliżyli, utworzyli Prusacy linie jak podczas parady, czekali aż się zbliżą o 75 kroków i dali do nich ognia, który zniósł cały prawie szwadron, tak że literalnie trupami zatarasowali drogę następnemu szwadronowi. Po tym ostatnim ataku, który się całkiem niepowiódł, chociaż równie jak dwa poprzedzające, dzielnie był obmyślony i wykonany, poszła piechota szybko do Sedanu i po chwili zaczerniło się wzgórze pruskiemi tyralierami, którzy zdawali się z ziemi wyrastać. Po ostatnim rozpaczliwym ataku kawaleryi francuskiej rzekł do mnie jenerał Sheridan. „Nigdy nie widziałem nic podobnie rozpaczliwego, nic tak szalonego; to była czysta rzeź.“

Po cofnięciu się piechoty francuskiej, posuwali się Prusacy szybko naprzód i raz jeszcze zwróciły się szwadrony francuskie i zrobiły rozpaczliwą szarżę. Lecz wszystko było daremne. Zadziwiającem było, że Francuzi nie mieli ani artyleryi, ani kartaczówek na wzgórzu dla poparcia swej piechoty. Pozycya była bardzo ważną i warto było uczynić wszystko aby ją utrzymać.

Podczas gdy ta wielka walka toczyła się w naszych oczach, niemniej morderczą wytrzymać musieli Bawarczycy. Jeżeli brak było kartaczówek na wzgórzach pod Torcy, to nie brakowało ich w parowach pod Bazeilles. W owej stronie trwał całą godzinę huk kartaczówek i muszkietów, a oficerowie bawarscy mówili mi, że straty ich pułków były straszne, i że kartaczówki całe szeregi zmiatały. O godzinie 2ej minucie 5ej opuścili całkiem Francuzi wzgórza pod Torcy i Sedanem i cofnęli się na przedmieście Caral, jak również na zewnętrzne wały miasta. Nastąpiła przerwa w strzałach

na całej linii. Hr. Bismark korzystając z tego, rozmawiał z przyjaciołmi swymi Anglikami i Amerykanami: „Powiedziałem belgijskiemu ministrowi wojny — rzekł on — że póki wojsko belgijskie robi co może, aby rozbrajać wojsko francuskie przekraczające granice, zachowam jak najściślejszą neutralność, jeżeli przeciwnie Belgijczycy z lenistwa lub niedołężności nie rozbroją każdego co w uniformie francuskim stopą dotnie ich terytoryum, w takim razie z wojskiem naszem wejdziemy w trop za nieprzyjacielem na terytoryum neutralne i powiemy, że Francuzi wprzód złamali neutralność belgijską. Rzuciłem okiem na wojsko belgijskie na granicy — dodał on — i wyznaję, że nie wielką mam opinię o jego ogniu wojennym i karności. Gdy są w płaszczach, widać wiele paletotów, ale mało żołnierzy. Zapytałem Bismarka, czy mniema, że Cesarz jest w Sedanie? Nie — odpowiedział — Napoleon nie jest wprawdzie bardzo mądry, ale przecież nie jest tak pozbawionym rozumu, aby teraz był w Sedanie. Tym razem Bismark się pomylił“.

Staatsanzeiger zamieszcza następujący raport o operacyach armii II pod Metz, w d. 31 sierpnia i 1 września:

„Obsaczenie francuskiéj armii w Metz przez wojska niemieckie pod naczelnem dowództwem księcia Fryderyka Karola, wykonane dni ostatnich w tym sposobie, jak było zamierzonem, stało się czynem dokonanym. Pomimo, że linia opasująca nieprzyjaciela z każdym dniem się zwężała i wzmacniała, nie przedsiębrał on jednak od 19 sierpnia licząc, żadnych ruchów, któreby pozwoliły wnioskować o zamiarze jego przeszkodzenia obsaczeniu albo przełamania go, celem dostania się na wolne pole dla swoich operacyj i dla połączenia się z armią Mac-Mahona. Na południe od wsi Morange a na północ od Fèves, która przytyka do jéj boku, wznosi się dość znaczna wyniosłość, z któréj szczytu z wolnym zupełnie a szerokiem widokiem rozpoznawać można okolicę na wielką rozległość. Z tego też punktu ma się widok dokładny na miasto i fortecę Metz i na dolinę Mozeli. Odległość aż do wałów fortecznych jest stosunkowo nie wielką, tak, że za pomocą dobréj lunety można rozróżnić pojedynczych francuskich żołnierzy, choć tylko jako poruszające się punkciki, jednak dokładnie w ich ruchach i czynnościach a nawet co do jaskrawszych barw ich mundurów. Podług doszłych wiadomości zdawało się, że 31 sierpnia przeznaczonym był przez marszałka Bazaina do przedsięwzięcia energicznego uderzenia na niemieckie linie oblężnicze. Wszystkie ruchy francuskie skierowane były na prawy brzeg Mozeli, na punkt nasz, może nie bez zamiaru, zostawiony najsłabszym. Rano rozpoczęła się walka. W przeciwstawieniu do poprzednich bitew miały tym razem wojska niemieckie korzystniejsze pozycye w posiadaniu. One to były tym razem, które dały się zaczepić przez Francuzów. Dzień ten miał okazać, czego oni dokażą swem kilkakrotnem uderzeniem. Nieprzyjaciel nie był w stanie wobec przeciwnika swego niemieckiego odnieść najmniejszej korzyści. Ten pozostał wieczorem 31 sierpnia bez najmniejszéj zmiany w tych samych pozycyach, w jakich go ranek został. Dzielni wschodnio-pruscy żołnierze nie ustąpili mu ani jednéj stopy pozycyi, mimo że walka wrzała od rana z małemi tylko przerwami aż do wieczora, i że ze strony francuskiéj uderzano wstępnym bojem z wielką zaciętością i w znacznéj liczebnéj przewadze. Zaszczyt tego dnia należał się pierwszemu (wschodnio-pruskiemu) korpusowi i dywizyi landwery Kummera. Wnosząc z energii i wysileń, z jakiemi nieprzyjaciel zamiar swój starał się przeprowadzić, można się było spodziewać, że powtórzy on swe usiłowania nazajutrz a może jeszcze w większych rozmiarach. Książę Fryderyk Karol, który od rana do wieczora pilnie śledził przebiegu walki, wydał wieczorem rozkaz, aby korpus IX ku wzmocnieniu sił tam rozstawionych przez Mozelę, X korpus w miejsce IIIgo jako rezerwa się posunął. Lecz Francuzi niedoczekali poranku dnia 1 września, nie starali się też dalej zamiarów swych przeprowadzić za pomocą wstępnego boju, lecz uciekli się do fortelu. Kazali wieczorem zatrąbić jeden z naszych sygnałów, który znaczy: „w kozły broń“ a wtedy, około pół 1éj godziny uderzyli z bagnetami na nasze przednie straże, rzucili się na załogę i na rowy strzeleckie wsiów Retonfay i Flanville, opanowali takowe i wtargnęli do osad Noisseville i Servigny, leżących także wewnątrz linii osaczenia. Gdyby mianowicie wieś Retonfay pozostała w ręku nieprzyjaciela, natenczas łatwoby mu było przeprowadzić swój zamiar i przełamać obsaczenie. Aby zapobiedz téj ostateczności, przeszedł razem z widniejącym porankiem 1go września jenerał Manteuffel komenderujący I korpusem z walki odpornéj do zaczepnéj i jeszcze tego samego dnia był w stanie zaraportować naczelnie dowodzącemu, że nieprzyjaciel wyparty został z Retonfay wschodnio-pruskiemi kolbami i bagnetami. Tak jak się dzień świetnie dla nas rozpoczął, tak też z korzycią przeminął. Noisseville i Servigny również powróciły w nasze posiadanie. 28 brygada piechoty (Schmeling) wzięła prócz tego Flanville, 18 dywizya posunnęła się ku Chinvilles. Kilka ataków odparli nasi z korzyścią. Około godziny 4téj były znowu wojska niemieckie panami sytuacyi a francuskie oddziały wparte do fortecy. Z wymienionego powyżéj punktu obserwacyi można było dokładnie widzieć, w jakim porządku Francuzi do boju z fortecy wyruszyli, a w jakim nieporządku po kilkogodzinnéj walce do fortecy wracali. Zwycięskie zakończenie dnia zawdzięczyć trzeba przedewszystkiem dyspozycyom naczelnego dowództwa, lecz nie mniéj dzielności pojedynczych dowódzców, wytrwałości i natarczywości szeregowych a w końcu skutecznemu działaniu artyleryi. Straty Francuzów są liczniejsze niż niemieckie. Najwięcéj ucierpiały nasze piesze brygady 2 i 3. Zaangażowane były z wojsk naszych w téj walce 36-godzinnéj: I dywizya piechoty, 3 brygada piechoty, artylerya I korpusu armii, straże przednie drugiéj dywizyi piechoty, dywizya landwery Kummera, 28 brygada piechoty i 18 dywizya; daléj 15 dywizya (heska) z brygadą kawaleryi i 6 bateryami.

Książę Fryderyk Karol był z rana dnia 1 września w towarzystwie Wielkiego księcia i księcia Oldenburskiego i otoczony świtą wojskową znów na miejscu walki, aby doglądać osobiście dokładnego wykonania wydanych rozkazów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 września. *Kraj* rozpoczął dziś artykuł przeciw dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych, a przytem oczywiście zarazem przeciw *Czasowi*. Moglibyśmy z tego wnosić, że źle się powodzi lwowskiemu towarzystwu nowo założonemu, bo kiedy szło o założenie we Lwowie nowego towarzystwa assekuracyjnego, zaczęto także od podkopywania w *Kraju* Towarzystwa krakowskiego ubezpieczeń.

— Czwarty wykaz składek na pochowanie zwłok, uczczenia pamięci i odnowienie pomnika Kazimierza Wielkiego złożonych:

Redakcya dziennika *Kraj* odebrane od dawniejszej administracyi tej gazety w banknotach złr. 159 c. 48.

Oprócz tego 8 napoleondorów w złocie, $2\frac{1}{2}$ franki, $\frac{3}{4}$ rubla, 1 talar arabski, za które z wymiany otrzymano złr. 80 c. 76.

Prezydyum Rady powiatowej Drohobyckiej złr. 24 cent. 40, na które złożyli się: pp. Koliszerowie właściciele klucza Medenickiego złr. 5; Wiktor Adam Feucza złr. 2 c. 34; Jakub Samuel i Leib Monat po złr. 2; Karol Hanik, Michał Mazur, Chaskel Schiffmann, Moses Ebel, N. Finkelstein, N. Stachórski, Teodor Skwarczyński, Antoni Ludkiewicz po złr. 1; Wolff Trauber, Karol Motkowski, Dawid Leib Lustig, Jakób Apfelmaum, Juda Brungraber, N. Ertl, N. Bełdowski i Maryan Żebrowski po c. 50; L. Rappoport c. 30; Mikołaj Ludkiewicz, Michał Lilien po c. 20; Izrael Horoszowski c. 16; Abracham Zuckerberg i Ilko Paulisz po c. 10.

Prezydyum Magistratu Lwowskiego złożone przez gminę wiejską Zamarstynów złr. 4.

Razem złr. 268 c. 64

Doliczając do tego poprzednio ogłoszone składki	złr. 9,805 c. 7
Wpłynęło razem	złr. 10,073 c. 71
Że zaś wydatki pogrzebu i dokończenia odnowy pomnika wynosiły	złr. 3,749 c. 85
Przeto pozostało z dniem 31 sierpnia 1870 r.	złr. 6,323 c. 86

które do dalszej dyspozycyi Rady miejskiej w kasie miejskiej zostają.

Nadesłane równocześnie przez redakcyę *Kraju* złr. 101 centów 43 na pomnik dla królowej Jadwigi, wydane zostały Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu, odnową pomników królewskich zajmującemu się; kwota zaś złr. 12 c. na odbudowanie Sukiennic przeznaczona, do funduszu tej restauracyi zaliczoną została.

— *Gaz. Lwowska* podaje ogłoszenie namiestnictwa iż na mocy postanowienia ministeryum wojny z d. 1 b. m., ustaje dalsze zakupno koni pociągowych dla armii poruczone dotyczącym komisyom we Lwowie, Przemyślu i Czerniowcach, a kupowane będą tylko konie wierzchowe bez żadnego jednak zelżenia przepisów pod względem miary i wieku koni.

— W przyszłym miesiącu rozpocznie się w Krakowie sprzedaż publiczna książek, obrazów, rycin, monet i starożytności po Kirchmayerze, które tu w Krakowie znajdują się, zbiory bowiem wiedeńskie już zostały wyprzedane. Katalog zbiorów krakowskich ogłoszony drukiem, obejmuje książki w językach polskim, francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, łacińskim w liczbie przeszło tysiąca, a lubo większa część bez wartości literackiej, wszelako znajdują się niektóre ważniejsze; dalej przeszło 500 monet i medali, kilkanaście sztuk starej porcelany, kilkadziesiąt obrazów olejnych, a między temi oryginalne pierwszych mistrzów, jak Guido Reni, Giordano, Tintoretto, Caravaggio, Ostade, Breughel, Michałowski, Rafael Mengs, Wouverman, przepyszny wielki pastel portretu Stanisława Augusta przypisywany Marteau, tudzież prace kilku niewiadomych artystów, zbiór rycin, i wiele innych przedmiotów sztuki.

— Nr 22 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne przyswojonych zwierząt“; „urządzenia municypalne w wielkich miastach Europy“; „czynności komitetu towarzystwa rolniczego“; „List z Podola o handlu wołami tucznemi w Galicyi“; zwykłe rubryki handlowo-przemysłowe.

— Przypomną sobie czytelnicy proces telegrafisty kolei północnej w Trzebini nazwiskiem Böhm, skazanego przez sąd w Chrzanowie na więzienie za miotanie obelg na naród polski, a to na skutek zaskarżenia Dr Rettingera. Z toku tej sprawy wiadomo, że Dr Rettinger żądał na stacyi kolei północnej w Trzebini, by mu podano księgę zażaleń, do której wpisać zamierzył postępek Böhma. Okazało się, że księgi tej nie było na stacyi. Z tego powodu Dr Rettinger zaskarżył naczelnika stacyi trzebińskiej do dyrekcyi kolei. Otóż po upływie kilku tygodni otrzymał Dr Rettinger odpowiedź, że księga zażaleń służy tylko do spraw służbowych, nie zaś dla zapisywania zajść w restauracyi. Dyrekcya kolei nie wytłumaczyła się jednak, dla czego księgi zażaleń nie było na stacyi. Ale i pod względem przeznaczenia księgi zażaleń myli się dyrekcya, twierdząc, że to ją nie obchodzi, co się dzieje w restauracyi kolei. Obchodzić ją bowiem powinien wszelki nieład, wszelkie nadużycie jej urzędników i służby w całym obrębie stacyi, gdyż wszystko co jest na stacyi, nie wyjmując restauracyi, należy do jej jurysdykcyi, a gość oczekujący na pociąg w restauracyi jako sali gościnnej, powinien używać opieki dyrekcyi kolei, i ma prawo tej opieki żądać i o brak jej skarżyć się.

— W Bucyku w powiecie Skałackim dorznięto krowę chorą na zgorzelinę śledziony. Wielu włościan jadło mięso z tego chorego bydlęcia, i 21 osób zachorowało na karbunkuł, a z tych już kilka umarło.

— Z dniem 15 września zaprowadzony zostanie urząd pocztowy w Czerlanach połączony codzienną konną posyłką z urzędem pocztowym w Gródku.

— Nr 270 *Kłosów* zawiera: „Uskoki“ powieść hist. p. T. T. Jeża (c. d.); — „Pociecha w muzyce“ p. R. z ryciną; — „Książę Srebrny“ powieść z czasów Iwana Groźnego przez hr. A. K. Tołstoja (c. d.); — „Korespondencye“: (z Krakowa przez M. Bałuckiego, z Petersburga przez Gustawa L.); — „Listy J. I. Kraszewskiego“ (lipiec dok.); — „Siły morskie państw wojujących“ z ryciną: eskadra francuska“; — „Pokłosie“ Edwarda Lubowskiego; — „Wojna przez R.“ z rycinami: Mac-Mahon na czele ataku pod Wörth, wyparcie Turkosów z Wissemburga; — „Teatr“ przez F. H. L.; — „Z teatru wojny“ listy T. T. Jeża; — „Willa nad Renem“, romans Bertolda Auerbacha, przekład Józefa Prackiego (c. d.); — „Przegląd literacki“ p. Kazimierza Kaszewskiego; — „Przegląd polityczny“; — „Szkic humorystyczny“ Kostrzewskiego: „Przy wejściu na widowisko.

— Korespondent paryski do *Dziennika Poznańskiego* opisując wypadki paryskie d. 4 września, taki podaje epizod:

Było to pomiędzy 1szą a 2gą po południu. Właśnie przechodziłem około burbońskiego pałacu, gdzie lud z gwardyą przedmiejską rozpędził ciało prawodawcze. Stoi grupka ludzi na *quai d' Orsay*, w pośrodku niej szesnastoletni chłopak na głos krzyczy:

— Niech żyje cesarz!

— Czyś oszalał nieszczęśliwy! Chcesz, by cię rozszarpano?! wołają nań otaczający, wszyscy ozdobieni republikanckiemi kokardami.

— Wołaj z nami: Niech żyje Rzeczpospolita! bo twój cesarz.... (opuszczam wyraz obelżywy) zgubił Francyą!....

— Niech żyje cesarz, niech żyje cesarz, niech żyje cesarz!... wrzeszczy chłopak uporczywie, z takiem natężeniem siły i głosu, że mu pierś, zda się pęknie i oczy z twarzy wylezą....

Lud chce się rzucić i rozszarpać zuchwalca.... Występuje poważny starzec:

— Dajcie pokój, obywatele! Szlachetną rzeczą jest zawsze bronić tych co upadają i w chwili właśne upadku. W tym chłopaku charakter niepospolity! Pozwól, niech go się rozpytam o powody jego przywiązania do cesarza.... I z dobrocią zwraca się ku małemu....

Bonapartysta młody nagle wpada w płacz serdeczny, jak kobieta nerwowa.

— Co ci jest chłopcze? wołają ze wszystkich stron głosy!...

— Miałem pół osma roku — a było nas czworo.... Matka, ja, trzechletni brat i sześciomiesięczna siostryczka.... Ojciec odumarł od kilku miesięcy... Trzy noce spędziliśmy o głodzie i chłodzie, pod gołem niebem.... Noc czwartą przespaliśmy na wybrzeżu rzeki, pod murem ogrodu tuileryjskiego.... Słońce już było wzeszło, nagle zostałem obudzony przez runt policyi, który nas chciał wziąść do więzienia.... Policyant kopał nogą matkę moją na wpół leżącą na ziemi, a na wpół opartą o mur. Matka się nie obudziła, choć się obudził mój brat śpiący na jej kolanach i mała siostrzyczka cisnąca się do jej piersi....

— Czy zdechła ta suka? ozwał się sierżant grubiańskim głosem....

Okropna rzeczywistość stanęła mi przed oczyma.... matka moja nie żyła!...

Płakać zacząłem okropnie....

W tem: — A co tam takiego, przyjaciele? ozwał się głos słodki, kobiecy, z ogrodowego tarasu....

Policyanci szybko pozdejmowali kapelusze i zdali, jąkając się, raport z tego, co zaszło.

— Sprowadźcie dzieci do pałacu, a matkę pochować przyzwoicie!...

Kobietą ową, co nas wzięła w opiekę, była cesarzowa i od dnia owego do dzisiejszej chwili, mieliśmy w niej drugą matkę....

Na tem skończył opowiadanie chłopak, wołając wciąż: Niech żyje cesarz! niech żyje cesarzowa! i zalewając się łzami....

Lud stał wzruszony, poważny, milczący....

— W Brukselli istnieje dom bankierski „G. Cassel et Comp.“. Otóż, gdy dzienniki przyniosły wiadomość, że Prusacy odstawiają Napoleona III do Kassel, mnóstwo ludzi rzuciło się na dom bankiera, który nadaremnie z okna usprawiedliwiał się, że nie ma u niego Napoleona. Nazajutrz ogłosił on nawet w lokalnych pismach, że między nim a miastem Kassel nie zachodzi żadna tożsamość osoby, i uprasza redakcye o objaśnienie publiczności. A jednak Kassel było stolicą królestwa Westfalskiego, gdzie panował król Hieronim, ojciec księcia Napoleona i księżnej Matyldy.

— Księżna Rumuńska z domu księżniczka Wied, powiła córkę, której dano imię Marya.

— Na kolei żelaznej Azowskiej jak donoszą z Taganroga pod d. 4 b. m., zderzyły się dwa pociągi, w skutku czego zabitych zostało 7 podróżnych, a 23 ranionych. Pięć wagonów było zgruchotanych.

— Dnia 12 września przed południem drobny, po południu grubszy deszcz, w nocy pogoda ale gruba mgła; termometr od + 12°.5 opadał na + 5°.8 R. Borometr opada; rano dnia 14 września stan jego był 330·42, termometru + 3°8 R.

— We środę dnia 15go września, Podwyższenie Sgo Krzyża.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 13 września. Ruch i dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był wielki, chęć zakupna dosyć żywa, a to do Krakowa, jako też i w okoliczne młyny blisko granicy położone. Ceny cokolwiek zniżyły się. Płacono za pszenicę od 36 do 43 złp., żyto od 25 do 27, jęczmień od 19 do 21, owies od 13 do 14, proso od 24 do 25 złp.

Lubo na dzisiejszy targ na Kleparzu dosyć dowieziono zboża, przecież nie dowało się spostrzedz tego ruchu i ożywienia, jakiego się spodziewano. Z Prus także nie wielu kupców przybyło na targ. Największe zakupna porobiły młyny Tęczyńskie i Podgórskie, ceny także cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę od 9·50 do 10·50 a wyborowej nie wielką ilość płacono po 11, o żyto popyt zmniejszył się także, płacono go od 6·30 do 6·70, jęczmień od 4·70 do 5·25, owies od 3·15 do 3·50.

Nagrody za pszczelnictwo rozdane.

Po zawiadomieniu w pismach publicznych pod dniem 27 czerwca r. b., iż z funduszu rządowego na podniesienie pszczelnictwa w zachodniéj części Galicyi i W. Ks. Krakowskiem, pozostało jeszcze 6 nagród po 10 złr. i 3 ule z przyborami, o które ubiegać się mogą nauczyciele wiejscy, włościanie i ubożsi mieszkańcy miast, zgłosiło się o pozyskanie tych nagród 19 osób. Rada gospodarcza Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego na posiedzeniu w d. 5 września po zbadaniu podań przyznała nagrodę po 10 złr. nauczycielom wiejskim następującym: Mączeńskiemu Wincentemu z Tłuczani w powiecie Wadowickim, Pieczonce Wincentemu z Brzeznicy w powiecie Pilznieńskim, Rzeszotce Antoniemu z Góry Zbyłtowskiéj w powiecie Tarnowskim i Willimkowi Leonardowi z Bolechowic w powiecie Krakowskim; również po 10 złr. włościanom, Habinie Franciszkowi w Brzegach w powiecie Wielickim i Broniszewskiemu Szymonowi w Baczkowie w powiecie Bocheńskim; po jednym zaś ulu z przyborami otrzymali włościanie, Kącik Wincenty z Mnikowa w powiecie Krakowskim i Baczyk Błażéj z Szczurowa w powiecie Wielickim, jakoteż Baścik Jakób mieszczanin w Kętach. Gdy zaś zakres działania Towarzystwa nie rozciąga się do wschodniéj części Galicyi, postanowiła przeto Rada gospodarcza dwa podania, to jest Jana Burzyńskiego mieszczanina w Pruchniku w powiecie Jarosławskim i Piotra Swiątkiewicza nauczyciela w Besku w powiecie Sanockim, jako zasłużonych w pszelnictwie, przesłać Wys. ministerstwu rolnictwa do uwzględnienia i udzielenia nagrody.

Kraków d. 10 września 1870 r.

Dyrektor Towarzystwa
Dr *Kozubowski*.

Księgosusz

W zakładzie kwarantany w Skale pojawił się księgosusz na jednej sztuce bydła z Podola rosyjskiego przybyłego. Z tego powodu nie wolno tam przypędzać bydła, urządzać targów na nie w Borszczowie i Skale, i naznaczono okrąg zarazy w trzechmilowym promieniu.

Ukazał się także księgosusz w Faszczówce w powiecie Skałackim, gdzie naznaczono okrąg zarazy w trzechmilowym promieniu, a gdy także w pobliżu granicy w Zajączkach na Podolu rosyjskiem pojawił się księgosusz, przeto zakład kontumacyjny w Podwołoczyskach nie przyjmuje bydła i płodów surowych bydlęcych.

W Kobyłowłokach i w Mogielnicy w powiecie Trębowelskim wybuchł księgosusz. Z tego powodu naznaczono okrąg trzechmilowy zarazy i zabroniono odbywać targów na bydło w Janowie, Strusowie i Trębowli.

Przyjechali do Krakowa od 12go do 13go września.

HOTEL SASKI: Jerzy Jadko z synem i córką z Podola, Konstanty Dursa i Ignacy Relidzyński z Radomia, Dorota Niepokojczycka z córką właś. dóbr z Warszawy, Antoni Broniewski z Galicyi, Leokadya Półjanowska z Kongresówki, Stanisława Malinowska z familią właśc. dóbr z Podola, Wiktor Arcimowicz senator z córką z Petersburga, Stanisława Zmijewska z gub. Augustowskiej, ks. Stanisław Woroniecki z Warszawy, Konstanty Harting właściciel dóbr z Podola, J. Zbyszewski adwokat z Rzeszowa, August Rathmann z gub. Kijowskiej, Franciszek Skibicki senator z Warszawy, Wilhelm Riedel kupiec z Wiednia, Paweł Młodecki właściciel dóbr z Kongresówki, A. Ton Brink z Angli, Zygmunt Bielski właściciel dóbr z Galicyi, Malwina Bielska właścicielka dóbr z Galicyi, Wiktor hr. Starzeński wł. dóbr z Warszawy, Władysław Mieroszewski właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Wieczorkowski z Warszawy, Leon Strasberger z Trzebieniowiec, Zygmunt Zaborowski z Kongresówki, Artur bar. Beess z żoną wł. dóbr z Bermichowa.

HOTEL POLLERA: G. Nowak adwokat z Oświęcimia, Władysław Rivoli z Oleśnicy, Leon Parkierowicz z Dębicy, Kajetan Suwczyński z Łuczyc, Franciszek Dornfeld z Warszawy, H. Bergman z Wiednia, hr. Potocki z Okręgu krakowskiego, J. Kalkhof kupiec z Remscheidu, X. Seroczyński z Warszawy, Antoni Podgórski z Grybowa, Tomasz Cybulski właśc. dóbr z Galicyi, Konrad Birkel kupiec z Moguncyi, Paweł Maksymowicz z Petersburga, F. Szerzysty adwokat z Czerniowiec, Adam Zagórski Dr medyc. z Rzeszowa, Julia Starzewska wł. dóbr z Zgłobic, Gustaw Hailig ze Lwowa, H. Lauterbach kupiec z Prus, Stefania Vogtowa z Warszawy, Antoni Sosnowski właś. dóbr z Podola, Marcela Trzewińska z Galicyi, S. Kaiser kupiec z Wiednia, Aleksander Trompeter inżynier z Liège, Apolonia Czarnecka z Warszawy, Zawadzka z Igołomi, J. Schikedanz kupiec z Tokaju, W. Borkowski z Kongresówki, J. Klause z Mysłowic, J. Stucer z Mysłowic.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Petersburg 11 września. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Interwencya francuskiej demokracyi socyalnej pozostanie bezpłodną a może nawet przynieść szkodliwe owoce. Federacya ludów przez nią głoszona pozostanie utopią. Francya winszuje sobie dziś republiki, jak dawniej winszowała sobie cesarstwa. Niechaj robi na sobie tę nową próbę, ale da pokój sąsiadom. *J. de St. Pet.* odpiera twierdzenie Wiktora Hugo, że bombardowanie Paryża byłoby zbrodnią i aktem wandalizmu. Chcąc odzyskać pokój, trzeba innemi przemawiać słowy.

Sztutgart 11 września. Były minister spraw wewnętrznych Linden wyjeżdża ztąd jutro, wezwany będąc na prefekta jednej z obsadzonych przez Niemców prowincyj francuskich.

Kassel 11 września. Wczoraj wybuchł w Wilhelmshöhe ogień, lecz wkrótce został ugaszony. Napoleon ma się dobrze i codziennie odbywa przechadzki. Dr. Nélaton nie bawi przy nim.

Bruksella 11 września. Na zapytanie dyplomatyczne oświadczono w głównej kwaterze pruskiej, iż nie może być mowy o zawieszeniu broni, jeśli równocześnie nie będą oznaczone punkta przedugodne pokoju.

Paryż 11 września. Według doniesień otrzymanych przez ministeryum, 600 Prusaków pojawiło się wczoraj rano w Chateau-Thierry i obsadziło także La-Ferté-Gaucher. Dowódzca Laon jenerał Theremin poddał cytadellę, aby ocalić miasto. Około godziny 1ej w południe wyleciała tam w powietrze prochownia z częścią cytadelli, z jeneralnym sztabem pruskim, kilkuset Prusakami i kilku gwardzistami ruchomymi. Prusacy są bardzo zniechęceni. Prusacy przybywszy w piątek do Montmirail, porwali młodzież zgromadzoną do poboru.

Paryż 11 września. *Journal officiel* donosi, że poseł hiszpański w Paryżu Mercier został odwołany. Jenerał Trochu nakazał palić lasy w okolicy Paryża za zbliżeniem się nieprzyjaciela. Z Thionville donoszą, że dowodzca odmówił poddania się tej twierdzy dobrze zaopatrzonej.

Paryż 11 września. Wszyscy członkowie Ciała dyplomatycznego, nie wyjmując nuncyusza papieskiego, oddali urzędową wizytę ministrowi spraw zagranicznych Favre. Arcybiskup paryski wezwał duchowieństwo do pamiętania, że są Francuzami. Do 14go b. m. ma być uzupełnione wystawienie pięciu korpusów przed Paryżem; dwa z nich przeznaczone są jako rezerwa.

Paryż 11 września. Poseł hiszpański Olozaga pisał do Favra, iż Hiszpania uznaje rzeczpospolitą francuską, a zarazem wyraził życzenie utrzymania dobrych stosunków. Odpowiedź Favra na to pismo mówi: Drogo sobie cenię dowody przyjaźni i zaufania ze strony reprezentanta kraju, który nam właśnie niedawno pokazał drogę wolności. Spodziewam się, że razem i ściśle złączeni wspólnością interesów i nadziei będziemy po niej naprzód postępować. Ważnem jest właśnie w tej chwili tak strasznej dla Francyi, że widocznie występuje mądrość polityki, którąby w jednym i tym samym związku zjednoczyła trzy prawdziwie bratnie ludy oczekujące jedynie hasła wolności, aby odnaleść swoje tytuły familijne.

Florencya 11 września. Doniesienia z Terracina i Velletri mówią, że podpisują tam adres do króla o przysłanie wojsk włoskich. W Frosinone panuje wielkie wzburzenie. Wojsko papieskie w Terracina ma w razie przekroczenia granicy przez wojsko włoskie cofać się na Rzym. Zapewniają, że wojsko papieskie sposobi się do obrony Rzymu, ale nie sądzą, aby władze papieskie kazały stawiać opór. Jeżeli Ponza di San Martino nie zostanie przyjęty, ma dziś jeszcze wracać do Florencyi.

Florencya 11 września. Z Orvieto donoszą dziś: Prowincya Viterbo powstała pod hasłem: „Niech żyje król Włoski!“ Młodzież zbroi się i tworzy bandy gerylasów dla drażnienia zuawów papieskich silnie okopanych w Viterbo, Montefiascone i Valentano. Rozbrojono żandarmów i rozpuszczono ich. Junty tych prowincyj zapewniają opiekę porządku w imieniu króla Włoskiego. Z nad granicy rzymskiej piszą dalej: D. 9 b. m. wręczono podprefektowi w Formia adres obywateli Terraciny proszący o wojsko włoskie. W innych także gminach, mianowicie w Velletri, podpisywano adresy. W Terracina odbyła się 10go demonstracya. Również w innych częściach kraju panuje wszędy wielkie wzburzenie. W Ceprano obnoszono po mieście chorągiew włoską. Wszędzie rozlegają się głosy: „Niech żyje Wiktor Emanuel! na Kapitol!“

Florencya 12 września. *Gazzetta uffiziale* ogłasza okólnik ministra spraw zagranicznych Visconti-Venosta do reprezentantów włoskich za granicą z d. 29 sierpnia, tudzież inny okólnik z d. 7 września, oraz instrukcye udzielone przez radę ministrów wysłannikowi do Rzymu Ponza di San Martino. Dokumenta te dowodzą konieczności zajęcia przez wojska włoskie punktów potrzebnych terytoryum rzymskiego, aby utrzymać porządek, zabezpieczyć nietykalność Włoch i poręczyć bezpieczeństwo Stolicy Swiętéj. Wojsko włoskie pozostawia ludności wolność rządzenia sobą i nie wezmie udziału w żadnym akcie, któryby mógł w jakikolwiek sposób przesądzać jaką kwestyę polityczną albo kościelną. Rząd włoski gotów jest porozumieć się z mocarstwami pod względem warunków niepodległości monarszéj Papieża i wyraża nadzieję, że Papież przyjmie taki akt przedsięwzięty dla jego dobra i opieki Rzymian.

Madryt 11 września. Stosunki dyplomatyczne między Włochami a Marokkiem przywrócone zostały za umówionemi z góry formalnościami. — W manifestacyi republikańskiej wzięło najmniej 5.000 osób udział, (paryzkie doniesienia mówiły o 20.000).

Wojska włoskie wkroczyły wczoraj do Państwa papieskiego, i nadchodzi chwila stanowcza, w któréj ma się wykonać uchwała parlamentu włoskiego, iż Rzym stolicą Włoch. Nie było sposobniejszej do tego pory nad obecną, kiedy Francya zajęta wojną niszczącą, Prusy protestanckie górują w Niemczech, w Austryi religijne i polityczne wpływy sprzyjają temu krokowi rządu włoskiego; Rosya jako schizmatycka rada jest z podkopania władzy papieskiej, a Włochy uważają kwestyę papiestwa za kwestyę domową. Watykan z ogródkiem ma być pozostawiony Papieżowi, a król Włoski wzniesie tron swój na dawnym Kwirytów gruncie.

Prusacy pod Paryżem dyktują prawa Francyi, a król Włoski w Rzymie panuje; — czyż to nie dosyć w ciągu ostatnich 24 godzin? Takie fakta mogą się zdarzać raz na wiele wieków; my zaś je teraz ledwie w kilku wierszach zapisujemy. Historya za to oceni ich ważność, a przyszłość niedaleka wykaże ją we wszystkich stosunkach politycznych całego świata.

Było nie do uniknienia, iż układy pokojowe wtedy dopiero mogą sprowadzić zawieszenie broni, jeźli obustronnie punkta przedugodne przyjęte zostaną. O te przedugodne punkta ma się obecnie toczyć spór czyli raczej targ. Prusy stawiają żądanie między inemi o Alzacyę i Lotaryngię; rząd francuski na ten warunek nie przystaje.

W głównej kwaterze króla Pruskiego przygotowania robią się do zjednoczenia całych Niemiec. Król miał nieraz już w tej wojnie wyrazić zamiar podpisania w Paryżu aktu jedności Niemiec. Naczelnik kancelaryi Związku północnego minister Delbrück przebywa obecnie w głównej kwaterze, dla ułożenia dotyczącego aktu, na który Bawarya, Wirtembergia, Baden i Hesya przystać nie omieszkają. Związek północny zamieni się w związek niemiecki, który tem się od dawnego różnić będzie, że wyklucza Austryę, daje przewodnictwo Prusom, i zaprowadza kodyfikacyę wspólną na całe Niemcy, oraz wspólny parlament i wojsko pod wodzą Prus. Jest to państwo związkowe, gdy dawny związek był związkiem państw.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 13 września (*prywatna*). Lord Lyons pośredniczy. Rząd francuski skłonnym jest zawrzeć pokój i przyjmuje następujące warunki: Wynagrodzenie wojenne, odstąpienie części floty pancernej, zrównanie z ziemią twierdz pogranicznych, a natomiast wzbrania się przystać na odstąpienie terytoryalne.

Praga 13 września (*prywatna*). Posiedzenia sejmu zostały na nowo odroczone, dla prowadzenia dalej rokowań ugodowych.

Praga 13 września. Posiedzenie sejmu. Marszałek sejmu oświadczył: W skutku wielokrotnych wyrażeń w Izbie, czuje się być spowodowanym oświadczyć, iż zgromadzenia tego nigdy za nic innego nie poczytywał, jak za prawowity, na mocy konstytucyi i ordynacyi krajowej przez N. Pana zwołany sejm królestwa Czeskiego. Po tem oświadczeniu rozpoczęły się obrady sejmowe.

Berlin 12 września (*urzędowa*). Telegram króla do królowej z d. 11 września w nocy: Cytadella w Laon wczoraj po kapitulacyi i po wejściu naszej załogi wyleciała w powietrze. 50 żołnierzy jest zabitych i 300 gwardzistów narodowych, tudzież wielu ranionych. Wilhelm Meklemburski raniony (jenerał książę Wilhelm brat panującego W. Księcia Szweryńskiego. *Red.*) Niewątpliwie dopuszczono się zdrady.

Paryż 13 września (*prywatna*). Ministerstwo spraw zagranicznych i dyplomacya przenoszą się dzisiaj do Tours.

Paryż 13 września. Doniesienia rządowe mówią: W sobotę Prusacy uderzyli znów na Toul i zostali odparci; baterye pruskie zdemontowane. Strata pruska wynosi 10,000 w zabitych i ranionych. Verdun odrzucił po dwakroć wezwanie do poddania się. Montmèdy odparło nowy szturm. Prusacy stoją w Meaux i Crecy a zbliżają się do Noisy (Noisy-le-sec leży przed warownią paryską tego imienia). Dowódzca w Soissons odrzucił stanowczo wezwanie do poddania się.

Florencya 12 września. Proklamacya jenerała Cadorna do Rzymian zapewnia ich, że nie przynosi on wojny, lecz pokój i porządek, a niezawisłość Stolicy Apostolskiej pozostanie nietkniętą. Pochód wojsk włoskich na Rzym odbywa się bez przeszkody.

Washington 12 września. Rada ministrów poleciła posłowi Bancroftowi oświadczyć, iż Ameryka gotową jest na żądanie stron wojujących ofiarować swoje usługi, wszelako łącznie z innemi państwami, aby uniknąć pozoru mięszania się w kwestye europejskie.

Kursa. Wiedeń 13 września, godz. 12 min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 56·60. — Zjedn dług państwa w srebrze 66·30. — Losy z r. 1860 91·50. — Akcye banku 697. — Akcye kredytowe 255·25. — — Londyn 124·25. — Srebro 123·—. — Dukat 5·89. Lombardy 188·75. — Losy z roku 1864 111·50. — Akcye franco-austr. 95·50. — Napoleony 9·91. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 243.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 198·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 155.50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 91.50· — Akcye banku jeneral. 69·—. — Renta w srebrze 66·25. — Oblig. indemniz. gal. 70·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 88·50. — Akcye anglo.-banku 225·50. Akcye kol. rządow. 364·— .— Akcye kol. siedm. 164·50. — Akcye kol. Rudolfa 158·50. — Akc. kol. Pardubic. 168·—. — Akcye kol. północ. 202.—.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

L. 5482

Na mocy rozporządzenia Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 9 b. m., **otwartą zostaje z dniem dzisieiszym w Wadowicach piąta klasa gimnazyalna.**

Co się do publicznej podaje wiadomości.

Wadowice dnia 9 Września 1870.

(1393--3) C. k. Starosta: *Tustanowski.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie,

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, że od zastawu: Korali nici 3, ważących łutów 15, w dniu 25 Czerwca 1869 do Nru 25, lit. M. w Banku Pobożnym złożonego, Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć — przeto wzywają wszystkich, interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego, do dnia 2 Listopada 1870 r zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (1366-2-3)

Kraków dnia 9 Września 1870 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Do wydzierżawienia

w byłym obwodzie Rzeszowskim w teraźniejszym powiecie Nisko:

1) **Przędzel**, z folwarkami Kępa i Gozdy, obejmujące według wykazów katastralnych pola ornego 675 morgów, łąk 227 m., pastwisk suchych 110 m., mokrych 14, pustych gruntów 120 m. Gorzelnia, browar, młyn, chmielarnia i propinacya 3ch wsi.
2) **Bieliny**, według wykazów katastralnych pola ornego 305 m., łąk 23 m., pastwisk suchych 38 m., mokrych 15, wraz z propinacyą.
3) **Dąbrowica**, pola ornego 105 m., łąk 39 m., pastwisk suchych 17, mokrych 4 m, wraz z propinacyą.
4) **Racławice**, pola ornego 121 m., łąk 38, pastwisk 44 m., pustek 14 morgów.
5) **Kończyce**, propinacya z 3ch karczem.

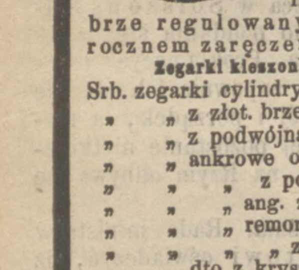
Chęć dzierżawienia mający raczą się udać do właściciela w Bielinach, ostatnia poczta Ulanów, gdzie naocznie o stanie folwarków przekonać się mogą. — Komu zaś byłoby dogodniej, może się dowiedzieć w Krzywczycach (we dworze) pod Lwowem, o bliższych szczegółach i warunkach. (1358-2-3)

Dzierżawy te poczynać się będą od 24go Czerwca 1871 r.

Wapno.

Z dniem 20 Sierpnia 1870 r. otwartym został **w Czernichowie Piec Rumfordzki do wypalania wapna.** a ponieważ tenże piec może dziennie wypalać **100 korcy wapna,** przeto najliczniejszym zamówieniom zadosyć uczynić może.

Zamówienia należy nadsyłać do Dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie. (1333--3)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
" " z złot. brzeg. do ods. 13—14 "
" " z podwójną kopertą 15—17 "
" " ankrowe o 15 kam. 16 19 "
" " " z podw. kop. 18—23 "
" " " ang. z kr. szkł. 19—25 "
" " " remontory 28- 50 "
" " " " z podw.kop.35—40 "
" " dto z kryszt. szkłami 30—36 "
Złote " " N. 3 złot.o 8 k m. 30—36 "
" " damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 "
" " " ze złot. okrywk. 35—40 "
" " " emal. z dyam. 38—48 "
" " " dubelt. o 8 kam. 40—48 "
" " ankrowe o 15 kam. 35—44 "
" " " lepsze złot. okr. 45
" " " 70, 80, 90, 100--120 "
" " damskie . . . 40—48 "
" " " z podw. kop 50—56 "
" " remontoary 70, 80, 90, 100 "
" " " z pod. kop. 110, 120 150 "

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni " 16, 18, 20. 22 "
" " " (1117-95 100)
" z biciem god. i 1/2 god. 30, 33, 35 "
" " " i 1/4 god. 48, 50, 55 "

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej: Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Karty wizytowe (à la minute.)

MONOGRAMY

kolorowe najgustowniej wykonane, odbijają się na papierach listowych

i kopertach, w Handlu optycznym **A. Biasion** w Krakowie.

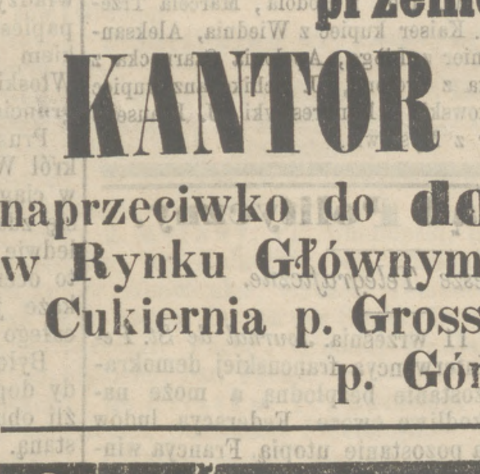
Karty wizytowe (à la minute.)

Poszukuje się Praktykanta od lat 15 do 17.

Albert Mendelsburg przeniósł swój KANTOR WYMIANY

naprzeciwko do **domu własnego** w Rynku Głównym pod L. 9, gdzie była Cukiernia p. Grossmanna, obok sklepu p. Góreckiego. (1360-8-15)

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwem



jest, że niżej wymienione **regulowane zegarki** sprzedają się po tak **bajecznie tanich cenach.**

Tylko złr. 10, prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy, ze szkłem kryształowem, minutnikiem, wraz z ładnym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi z medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 19, 50. prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy, z podwójną kopertą, ładnie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 15, 50, prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy, z podwójną kopertą z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 14, prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można także widzieć wnętrze zegarka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 14, zegarek ze złota talmi, z podwójną kopertą odskakującą (savonette), szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 17, prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy, z kryształowem szkłem, z wyrzynaniem, z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 15 lub 18, angielski zegarek remontoir Prince of Wales, największego kalibru, ze szklami kryształowemi, z wnętrzem niklowem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innymi tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka — do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i poręczenie.

Tylko złr. 15 lub 18, malutki damski zegarek prawdziwy i srebrny i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję z kutasikami ze ze złota talmi i z poręczeniem.

Tylko złr. 13, srebrny zegarek cylindrowy, z kopertą odskakującą i grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 22, piękny srebrny zegarek ankrowy na 15 rubinach z ładnym łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko złr. 22, srebrny zegarek remontoir, nakręcany bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko złr. 24, 26, 28, złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie trzeba ich brać za jakie ordynaryjnego gatunku. Każdy zegarek złoty lub srebrny, opatrzony jest stęplem c. k. urzędu probierczego. (1252-1-18)

Za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub pobraniem tejże pocztą, będzie każde zamówienie w przeciągu 24 godzin wypełnione, a nieodpowiedni towar na inny zamieniony. — **Nieregulowane zegarki o 2złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą tu wielki Skład wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzanie z pierwszej ręki z Aglii i wielki odbyt, daje nam możność sprzedawania zegarków tak tanio.

„N. Glattau's erster Wiener Uhren-Etablissement,
Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Tedesco."

Mam zaszczyt zawiadomić, że rozpoczynam kurs nauki Tańców salonowych i solowych dla młodzieży płci obojej z dniem 1 Października r. b. Przyjmuję również lekcye w domach prywatnych. — Zgłoszenia przyjmuję w godzinach od 11ej do 12ej przy ulicy Szewskiej pod L. 225 na drugiem piętrze. (1392-2-)

Weronika Bendowa.

Poszukiwanym jest Ogrodnik, uzdolniony do samodzielnego prowadzenia większego ogrodu na wsi. Wymaga się wszechstronnego i gruntownego wykształcenia w tym zawodzie, oraz dowodów dobrze i przez czas dłuższy w pierwszorzędnych ogrodach krajowych pełnionego obowiązku.

Administracya majątku Stary Gwoździec, poczta Gwoździec. (1363 2-3)

Uwiadomienie.

Michalon, Optyk z Paryża, bawi ciągle **w Krakowie,** przy ulicy Mikołajskiej pod L. 452 na pierwszém piętrze, gdzie codziennie przyjmuje wielką liczbę gości, zaprasza osoby, które potrzebują przedmiotów optycznych, aby raczyły go odwiedzić, a można być pewnym znalezienia u niego prawdziwych optycznych przedmiotów. (1400-1-)

Ogrodnika

fachowo ukształconego poszukuje dwór w Zaleszczykach.

Wynagrodzenie roczne wynosi 300 złr. z dodatkiem pomieszkania, opału i ordynaryi, lub wiktu. — Człowiek wolnego stanu ma pierwszeństwo. — Zgłosić się można wprost do właściciela Zaleszczyk, lub do Zarządu tychże dóbr. (1357-2 3)

Fabryka Lamp i towarów metalowych R. Dittmara w Wiedniu,

zawiadamia, że wydała nowy Cennik.

Wyrób tańszy i lepszy od wszelkich konkurencyj.

Zalecają się:

Nowe, wybornie wykonane **patentowane płomniki okrągłe** (Rundbrenner) **płomniki Jowisza** (Jupiterbrenner) z płaskim knotem, aby wydać płomień argancki.

W interesie Sz. nownej Publiczności upraszam o zwrócenie uwagi na to, że każdy płomnik jest opatrzony z tym znakiem fabrycznym. (1238-7-16)

Jeszcze tego nie było!

Tylko 10 złr. Prawdziwy angielski cylindrowy zegarek srebrny z kryształowym minutnikiem z niklowem wnętrzem wraz z łańcuszkiem, z prawdziwego złota talmi z medalionem i futerałem ze skóry, z pismem poręczającem. *Czy to nie zadziwi każdego?*

Tylko 20 złr. Prawdziwy angielski, pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, ze szkłem kryształowem, wraz z ładnym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem i pismem poręczającem.

Tylko 17 złr. Prawdziwy angielski srebrny, w ogniu pozłacany zegarek chronometrowy, z pojedynczą kopertą, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem.

Tylko 14 złr. Prawdziwy angielski zegarek cylindrowy ze złota talmi, najnowszy fason, z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie jest wnętrze zegarka przez szkło do widzenia, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem i pismem poręczającem.

Tylko 15 złr. Zegarek ze złota talmi, z podwójną kopertą (Savonette) ze sprężyną, szkłem kryształowem i wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem. futerałem i pismem poręczającem.

Tylko 15 złr. Prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy ze szkłem kryształowem i z pięknem giloszowaniem wraz z łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającem.

Tylko 17 złr. Prawdziwy angielski zegarek (Duplex) ze sztucznem wnętrzem, okazały, tym szczególniej do zalecenia, którzy potrzebują zegarka do podróży, gdyż tego rodzaju zegarki są nie do zniszczenia. *Kto taki zegarek kupi, musi powiedzieć, że tego w całym świecie nie dostanie.*

Tylko 15 lub 18 złr. Angielski zegarek Remontoirs „Prince of Wales," największego gatunku, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem, z prawdziwego złota talmi. Zegarki te mają tę wyższość nad innemi, że można je nakręcać i regulować bez kluczyka; do takiego zegarka dodaje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i pismo poręczające.

Tylko 15 lub 18 złr. Maleńki zegarek damski srebrny i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi, z kutasikami, pięknym futerałem, z pismem poręczającem na całe pięć lat.

Tylko 22 i 24 złr. Prawdziwie złoty, (złoto N. 3) zegarek damski z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i pismem poręczającem.

Tylko 3·50 lub 4 złr. Prawdziwie angielski zegarek srebrny, z łańcuszkiem ze złota talmi z medalionem, kluczykiem, skórz. futerałem i pismem poręczającem.

Cud świata!

Tylko 1 złr. 30 ct. Prawdziwy paryski zegarek bronzowy, za którego chód rocznie poręcza.
Tylko 1 złr. 50 cent. lub 2 złr. Te same lepiej wykonane.
Tylko 10 cent. Ogólny kluczyk do wszystkich zegarków.

Jak wiadomo, posiadamy wyłączne prawo sprzedawania w Austryi prawdziwego złota talmi, a wszelkie przez inne firmy ogłaszane wyroby ze złota talmi, są tylko podobiznami lichej jakości, za co się zaręcza. (972-7-12)

Łańcuszki ze złota talmi dla mężczyzn, złr. 1·50, 2, 3, 4·40 — długie do zawieszania ze złota talmi złr. 2.50, 3, 4, 5.

Pierścienie ze złota talmi, jako to: Sygnety z prawdziwemi kamieniami do wyrzynania jako też fałszywe dyamentowe promieniejące jak słońce, po złr. 1, 2, 3, 4.

Pyszne pozytywki, melodiony grające najnowsze kompozycye Mayerbeera, Offenbacha, Straussa, Ziehrera, 1 sztuka z 4 aryami złr. 7 — 1 sztuka z 8 aryami złr. 10 50 — 1 sztuka z 8ma aryami z tremolo aparatem, mandoliną, dzwonkami i niebiańskiemi głosami złr. 18 — ta sama z 12ma aryami złr. 25.

Miniaturowe stoliczki do pisania, z muzyką złr. 15.
Wielkie, pyszne **Pudełko na cygara,** z muzyką złr. 15, 18.
Albumy fotograficzne, z muzyką złr. 10, 12, 15. — **Tabakierki z muzyką,** złr. 8·50

Do Czytelników! Główne zasady: nowość, rzetelność i niskie ceny.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości i nie należy ich porównywać z innymi ordynaryjnymi gatunkami. — Za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, niepodobające się przedmioty chętnie się odmieniają. Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie. — Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki Skład wszelkich zegarków w zapasie, zwykle 3 do 4.000 sztuk. Tylko sprowadzanie zegarków z pierwszej ręki z Anglii i wielki odbyt, stawia nas w możności tak tanio sprzedawać.

Jeneralna Ajencya Zegarków kieszonkowych.

INDUSTRIEHALLE, Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Nie pomylić się z numerem 26.

PASTA i SIROP z KODEINA

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(961-13-

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych **Dr O. Killisch** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-113.208)

Szkoła śpiewu dla obojej płci.

Z dniem 1 Października r. b. rozpoczynam kurs śpiewu we wszystkich gałęziach, to jest **w śpiewie tragicznym, dramatycznym i koloraturze,** a to pojedynczo lub w towarzystwie.

Z uczniami, życzącemi sobie kształcić się do opery lub śpiewu koncertowego, układam się podług ich zdolności i poczucia muzykalnego, aż do zupełnego wykończenia.

Bliższych szczegółów w tym względzie, udzielam w mojem mieszkaniu przy ulicy Szerokiej pod L. 485 III piętro, codziennie od godziny 2 do 3ej, a w dnie świąteczne od godziny 11 do 1ej w południe. (1398-2)

O zgłaszanie się upraszam najdalej do dnia 25 Września r. b.

M. F. E. Saenger,
Nauczyciel śpiewu i muzyki Konserwatoryum Drezdeńskiego.

Uwiadomienie względem kolonizacyi w Lubelskiem.

Niniejszem oznajmiamy, że ostateczny termin **do nabycia ogłaszanej najlepszej ziemi pszenicznej,** trwa tylko do **końca Września r. b.** w Domach Handlowych ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie, Rynek N. 36 i we Lwowie, ulica Nowa Nr. 15.

Okazy z przywiezionej ztamtąd ziemi, gatunków zboża — dowody stanu lasów i legalna plenipotencya do działania, złożone są w rzeczonych Domach.

W Październiku oddanie fizycznego posiadania. (1399-2-3)

KĄPIELE AROMATYCZNE POBUDZAJĄCE

P. PENNÈS.

Najsławniejsi lekarze paryscy i inni znają pomyślne skutki tych kąpieli; zalecają je jako środek *pobudzający i krzepiący,* zastępujący kąpiele *alkaliczne, żelazne, jodowe, siarczane i morskie.* Jest to środek hygieniczny bardzo skuteczny *w osłabieniu organizmu, słabościach lymfatycznych i żółciowych,* dla przywrócenia energii naturalnej *muskułom i nerwom,* czego przy użyciu środków lekarskich nawet wywołać nie można było.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w apte. p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka. (942-10-12)

Pierwszy publiczny wyższy Zakład naukowo-handlowy w WIEDNIU,

Praterstrasse Nr. 32.

Słuchacze po ukończeniu kursów, korzystają z uwzględnienia jednorocznej służby wojskowej ochotniczej w c. k. armii, bez zdawania egzaminów przepisanych dla ochotników. Wpisy rozpoczynają się od **26go Września r. b.** Odczyty rozpoczynają się z początkiem Października. W dniu 2 Października rozpoczyna się kurs przygotowawczy dla praktycznej służby kolei żelaznej i telegrafu.

Sprawozdania roczne otrzymać można w Dyrekcyi i w każdej Księgarni.

(1230-10-) ***Karol Porges,*** Dyrektor.

Cierpienia nerwowe

wszelkiego rodzaju, jako to: **migrenę (kurcz głowy), ból twarzy, epilepsyę, kurcz żołądka, reumatyzm, osłabienie,** leczy niezawodnie zalecana przez lekarzy i medyczne pisma za doskonałą uznana

Essencya nerwowa Dra Moreil.

Cena flaszki z przepisem użycia 1 tal.

Jeneralny Skład u aptekarzy *Olschowsky et Wachsmann* w Wrocławiu. — W Krakowie Skład u p. ***Józefa Jahna*** w Rynku. (1244-2-6)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Sinapizmów,

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowanym, a odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak okok: P. Rigollot.

W Paryżu u Fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (939-11-)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 13 wrześ.		
Sreb. pol. st. za 100 złł.	110	106
" nowe obr. "	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93	92
Bankn. pol. 100 złr.	434	430
Ruble ros. za 100 rsr.	155	154
Talary pr. za 100 tal.	186	185
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81
Srebro nowe austr.	125	123½
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 15	9 95
Półimperyały rosyj.	10 10	88
4½ gal. listy zas. bez k.	72½	71½
5½ " " "	81¾	79¾
Obl. indemniz. z kup.	74	73¼
Ak. k. g. z dyw. bez k.	244	240
L. Cz. z całą wpł.	198	195
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
6½ ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 12 wrześ.		
5½ zjed. dług pań. ban.	56 60	56 40
5½ " " sreb.	66 50	66 30
Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
" " czeskie	— —	— —
" " węgiers.	77 50	76 50
" " galicyj.	71 50	70 75
" " bukow.	72 —	71 —
" " siedmg.	74 50	73 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5½ węg. pożycz. kol.	102 25	102 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5½ Banku nar. los.	96 —	95 50
4½ galicyjskie	72 —	70 —
5½ "	78 —	— —
6½ gal. zakł. kr. włoś.	87 50	86 50
5½ węgierskie los.	— —	— —
5½ zakł. kred. austr.	106 —	105 50
5½ zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 —
5½ Domin. pań. 120 fl.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	232 —	231 —
" " 1854	84 50	83 50
" " 1860	91 25	90 75
" " 1864	111 75	111 25
" Comorente	24 —	22 —
" Kredytowe	155 75	155 25
" Żegl. par. na D	94 —	93 —
" Księcia Salm	40 —	38 —
" Palfy	31 —	27 —
" ks. Klary	33 —	31 —
" hr. St. Genois	31 —	27 —
" miasta Budy	31 —	27 —
" ks. Windischg.	23 —	19 —
" hr. Waldstein	20 —	18 —
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	697 —	696 —
Zakładu kredytow.	255 25	255 —
Żeglugi par. na Dun.	548 —	546 —
Kolei półn. Ferdynan.	2020	2015
" rządowej	356 —	354 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	214 50	214 —
" Pardubickiej	167 —	166 50
" południowej	188 50	188 —
" Galicyjskiej	241 25	240 75
" Czerniowieckiej	198 —	196 50
Kol. węg. półn. wsch.	156 —	155 55
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	159 —	158 50
Akc. kol. Alf. finmań.	165 50	165 —
" " Kosz.-Bogum.	53 25	52 75
" " Siedmiogrodz.	165 —	164 —
" " Cisańskiej.	225 —	224 —
" " Wschod. węg.	87 25	86 75
Akcye Bank. ang. au.	225 25	224 75
" " angl. węg.	82 —	80 —
" Zakł. kred. węg.	79 —	78 —
" banku frank. austr	95 25	94 75
" " węgierskiego	58 —	57 —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	88 —	87 —
" galic. hipotecz.	— —	— —
" austr. związkow.	92 —	91 —
" dla obrot. ogól.	89 —	88 50
" Tow. han. pl. leś.	21 25	20 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5½ za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
" (Emis. 1862) " "	91 —	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 —	133 —
" " Emis. 1867 "	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
" Bony 1870-1874 6½	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k.m.	87 —	85 —
" " " za 100 fl. w. a.	— —	— —
" w sreb. 5½ " " "	103 50	103 30
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. połud-półn. niem. — 5½ — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5½ za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5½ za fl. 100)	79 50	79 —
" " " Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5½ za fl. 100	89 —	— —
" półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5½ za 100 "	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" — obrączk.	5 92	5 90
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 94⁵	9 94
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 75	123 50
Srebro, kupony	124 —	123 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84⁷⁵	1 84²⁵
Lwów 10 wrześ.		
Dukat holenderski	5 90	5 80
" cesarski	5 94	5 85
Półimperyał rosyjski	10 18	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 85
" pap. "	1 54½	1 53½
Talar pruski	1 86½	1 85½
Listy z. To. kr. gal. 5½	80 50	79 75
" " 4½	71 75	70 75
Listy zast. banku hip.	88 —	86 —
Obligi indem. b. kup.	71 15	70 50
Akcye kol. gal. b. kup.	242 —	240 50
" " lwow.-czer.	196 —	195 25
Akcye Banku hip. gal.	106 —	— —
Warsz. 10 wrześ		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 75	93 15
" " 2 ser. "	91 83	91 40
" kupon "	— —	— 85⅝
Listy zastawne nowe	87 83	87 40
" kupony	— —	1 6
Listy likwidac. "	74 23	73 73
" kupon "	— —	1 10
Kolej warsz. wied "	— —	— —
" warsz byd. "	70 —	— —
" warsz. teresp.	— —	— —
" łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
"	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
"	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
"	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
"	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
"	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	1.50
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.23
"	lwowski	0.58	1.50	2.38	4. 3
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	1.38
"	lwowski	3.49	4. 8	10.43	6.25
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	8.35
"	lwowski	6.39	6.25	8.29	9.38
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	5.16
"	brodzki	—	—	5.41	—
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	3. 3
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	9.13
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	8.51
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.39

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*